Nr 239. Kraków, Czwartek 17 Października 1901. Rok XX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) **kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.** *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — **Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.**

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). —.A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10. za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza, układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza.— **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Ważna sprawa narodowa i krajowa.

Kraków, 16 października.

Otworzą się znowu jutro podwoje „greckiej świątyni na Franzensringu“; sztandar państwowy, powiewający na maszcie, zwiastować będzie Wiedeńczykom, że nie źle byłoby od czasu do czasu, dla odmiany zaglądnąć na galeryę parlamentarną i „z wyższego stanowiska“ przypatrzyć się harcom stronnictw.

Dla nas zajmującą będzie przedewszystkiem kwestya taktyki „Koła polskiego“. Krakowski organ stańczykowski zapewnia, że stanowisko Koła polskiego „rysuje się bardzo jasno“. — „Wracając do Wiednia — pisze „Czas“ — moralnie wzmocnione wyborami sejmowemi galicyjskiemi, może spokojnie objąć napowrót pozycyę, z której na wiosnę tyle zdołało wywalczyć dla kraju korzyści ekonomicznych“.

Przeciwko temu „moralnemu wzmocnieniu“ Koła musimy najsolenniej zaprotestować i wzmocnienie to wraz z „moralnością“ odstąpić na wyłączny rachunek konserwatywnej większości Koła. Aby zaś rządu wiedeńskiego i opinii publicznej w państwie nie oszukiwano tem „moralnem wzmocnieniem“ — potrzeba koniecznie, aby w parlamencie wytłumaczono, w jaki to sposób konserwa galicyjska, na spółkę z rządem krajowym, „wzmacniała moralnie“ przy wyborach sejmowych swoje stanowisko.

Interes narodu i kraju wymaga, aby z postępowych sfer Koła polskiego zgłoszono do rządu interpelacyę w sprawie niesłychanych nadużyć, jakich jego organa wykonawcze dopuszczały się podczas ostatnich wyborów sejmowych w Galicyi. Uważamy wniesienie takiej interpelacyi za doniosłą sprawę kraju, bo w żywotnym jego interesie leży, aby tej odrobiny wolności głosu, jaką obecna ordynacya wyborcza zapewnia ludowi, nie wydzierano mu z gardła, aby ten lud na prawdę wypowiadał przy wyborach swoją opinię i wysyłał do Sejmu swoich mężów zaufania. Jest także interesem narodu, aby lud polski wciągano do wspólnej obywatelskiej pracy, do której najdogodniejszym terenem jest Sejm krajowy. Niechże lud polski uczestniczy w tej pracy za pośrednictwem swoich przedstawicieli, których, bez presyi rządowej, sam sobie wybierze.

To wszystko, co dzieje się u nas podczas wyborów, musi lud zniechęcać do rządzącej w kraju klasy, a zniechęcenie to i wytwarzająca się z niego nienawiść klasowa, przenosi się, niestety, na wszystkie sfery społeczeństwa polskiego, poza obrębem ludu stojące. Przeciwko temu wypaczaniu pojęć i zwichnięciu równowagi i zgody społecznej, działać są obowiązani w parlamencie posłowie demokratyczni; ich powinnością więc jest, jako prawych obywateli kraju i Polaków, członków wybitnie narodowego stronnictwa, zapobiedz, aby gorszące nadużycia, których ofiarą wsie i miasta nasze padały przy ostatnich wyborach sejmowych, — w przyszłości się nie powtórzyły.

Nie powinna tutaj od energicznej interwencyi powstrzymywać posłów demokratycznych okoliczność, że nadużyć dopuszczali się urzędnicy polskiej narodowości, będący znowu organami rządu krajowego, kierowanego przez Polaków. Musimy sobie raz otwarcie powiedzieć, że dla pokrzywdzonych mas ludu polskiego i mieszczaństwa zupełnie obojętną jest rzeczą, czy c. k. rząd austryacki pozbawia je praw obywatelskich za pomocą Niemców, czy za pomocą Polaków lub Rusinów. Krzywda zawsze jest krzywdą, nadużycie nadużyciem, a uczucia krzywdy i doznanych nadużyć potęgują się jeszcze i silniejszą wywołują reakcyę, gdy bezpośrednimi ich sprawcami są urzędnicy rodacy.

Zanim więc Koło polskie puści się na flukta wielkiej polityki i zanim rozpocznie się wielka „debata inwestycyjna“ — musi ono dopomódz ludowi i mieszczaństwu polskiemu do otrzymania satysfakcyi za to wszystko, co działo się u nas podczas wyborów sejmowych, bo to pierwszorzędna dla nas kwestya narodowa i krajowa. Gdyby większość Koła o tem zapomniała, przypomnieć jej to winni posłowie demokratyczni i stanowczo doprowadzić do wniesienia w Izbie energicznej interpelacyi w sprawie nadużyć podczas ostatnich wyborów sejmowych w Galicyi.

Potem dopiero może konserwatywna większość Koła polskiego, z wolnemi już rękami, przystąpić do zrealizowania tych „korzyści ekonomicznych“, o których „Czas“ wspomina, że już na wiosnę b. r. zostały dla kraju „wywalczone“...

Z pokłosia wyborczego.

II.

Z otrzymanych po wyborach listów przytaczamy następujący:

„Słuszne podniosła „N. Reforma“ zarzuty przeciwko składowi komisyj wyborczych. Powołanie bądź na członków komisyj, bądź na komisarzy rządowych, urzędników podatkowych i sądowych, było widocznie obliczone na to, że wywrą oni, już osobą swoją, presyę na wyborców przy jawnem głosowaniu. Środek ten nie zawiódł. Różne władze otrzymały zupełnie dokładne raporta, kto na kogo głosował; w przewidywaniu tej ewentualności jedni wstrzymywali się od głosowania, inni głosowali na listę konserwatywną. Temu składowi komisyj wyborczych mieli stańczycy w znacznej części do zawdzięczenia swoje zwycięstwo w dniu 11 września.

Było dotąd w zwyczaju, że komisarzy wyborczych dostarczał magistrat. Teraz p. delegat Laskowski uznał za stosowne delegować na te stanowiska urzędników sędziowskich i podatkowych. Wybór ten niczem nie był usprawiedliwiony i dziwić się wypada, że spotkał on się z aprobatą prezydyum Rady miasta. — Energiczny prezydent miasta nigdy nie byłby na to przystał. Cóż było tego następstwem? Oto urzędnicy sędziowscy, nie zapoznawszy się z przepisami ustawy wyborczej, uważali się, co najmniej, za przewodniczących komisyi, arogowali sobie prawa, które tylko komisyi całej przysługują. Przychodziło skutkiem tego do przykrych starć, nie należących wcale do przyjemności obywatelskich. Nadto niektórzy z tych panów postępowali tak apodyktycznie, jak gdyby funkcyonowali w roli prokuratorów; uważali się za dystrybutorów prawa głosowania, które jednym przyznać, drugim odebrać mogą, kiedy zechcą i uznają za stosowne. Przykre to nad wyraz robiło wrażenie. Jeden z takich komisarzy chciał przecież, w dniu 11 września, o godzinę wcześniej zamknąć salę dla przypływu wyborców, bo sądził najwidoczniej, że po 5-tej godzinie komisya już głosów odbierać nie powinna. Dopiero presyą wytłomaczono temu panu, że jest w błędzie.

Dlaczego pozbawiono urzędników magistratu funkcyi komisarzy rządowych? Najwidoczniej albo się obawiano tego, że z praktyką wyborczą są obznajomieni, i dlatego do nich nie miano zaufania, albo sądzono, że urzędnicy innych dykasteryj, nie mając wyrobienia w tym kierunku, właśnie na zaufanie zasługiwać powinni. Ciekawe rzuca to światło na intencye, jakiemi się kierowano.

Na raz wystarczyła sztuka. Już przy wyborach Rotter-Horowitz nikt sobie nic ze straszaków nie robił, a przy tajnych wyborach tem mniej krępowali się niemi wyborcy. Więc po co te komedye?“

* * *

Jeszcze w sprawie zachowania się policyi podczas wyborów pisze nam jeden z przyjaciół naszego pisma:

„Postępowanie policyi krakowskiej po każdorozowym wyborze, gdy demokrata wychodził z urny, zdradzało obawę, że za chwilę wybuchną niepokoje, może rewolucya. Wyglądało to tak, jak gdyby dokonano nie wyboru przedstawiciela miasta Krakowa, jak gdyby nie obywatel prawy i godny zaufania większości powołany został do posłowania, — lecz jak gdyby nagle pasowano kogoś na anarchistę, na podżegacza, który każdej chwili stanąć gotów na czele zrewoltowanych mas ludu i podpalić miasto na czterech rogach. Nie można więc dopuścić takiego zbrodniarza do zetknięcia się z ludem, nie można pozwolić, aby wznoszono radosne okrzyki na cześć człowieka, który tylko dlatego nie dostaje się w tej chwili pod klucz, że broni go nietykalność poselska.

Policya takiemi motywami kierować się nie mogła; więc czemże postępowanie swoje wytłomaczy? Przecież zbiegowiska powstają także w wielu innych wypadkach i nie są rozpędzane. Wybuchnie gdzieś pożar. Biegną tłumy ludu. Niechże je policya rozpędza, bo one przecież także tamują komunikacyę. Do czegóżby doszło?

Wyborcy spełnili swój obowiązek obywatelski i chcą urządzić owacyę temu, kogo swojem zaufaniem zaszczycili. Po co ma tutaj policya wkraczać i wtrącać się między posła i lud? — Przecież nietylko p. delegat i dyrektor policyi są dygnitarzami w mieście: jest nim także poseł, wyniesiony na tę godność zaufaniem kilku tysięcy ludzi. Gdyby p. Laskowskiemu, lub choćby p. Leowi, chciano urządzać owacyą, ciekawy byłbym, czyby p. Broszkiewiczowi nakazano rozpędzić ludzi?

Jakiś brak zrozumienia sytuacyi i charakteru chwili przez dyrekcyę policyi krakowskiej jest powodem, że po każdym akcie wyborczym nie jest się pewnym, czy się na ulicy nie dostanie szturkańca, lub czy się nie wejdzie w konflikt z policyą. W dobrą godzinę po wyborze w dniu 16 września idę najspokojniej na Smoleńsk, gdzie mieszkam. Policya wyciągnęła kordon na poprzek ulicy i nie puszcza mnie, bo... tam mieszka poseł Rotter. Obchodzę więc ulicą Wolską i zdążam ulicą Żabią.

Tutaj ledwo zdołałem schronić się do Sokoła, bo cały tłum ludzi uciekał przed policyą, odpędzającą ich z przed mieszkania Rottera z obawy, aby mu „vivat“ nie zawołali.

We czwartek chciałem pogratulować p. Petelenzowi wyboru, — ale widząc tesame gonitwy policyi, cofnąłem się z przed kościoła Kapucynów, no i pokazało się, żem dobrze zrobił.

Dokądże tego będzie?“...

Rudolf Virchow.

W Berlinie obchodził w niedzielę rozgłośnej sławy uczony niemiecki, Rudolf Virchow, 80-tą rocznicę swoich urodzin. „Jubileusz“ ograniczać się miał do „ścisłego kółka przyjaciół i znajomych“, mimo to przybrał on szersze rozmiary. Już od kilku dni przedtem przybywały liczne deputacye do jego domu, by złożyć mu życzenia; zasypano go formalnie kwiatami, a mnóstwo telegramów, liczących się na wiele setek, nadchodziło do późnego wieczora. — W niedzielę, około godziny 4, zebrała się rodzina i przyjaciele jubilata na wspólnej uczcie w hotelu Bellevue. Między zaproszonymi był także włoski minister Baccelli, lord Lister, którzy wygłosili toasty, pierwszy po włosku, drugi po angielsku. Wieczorem cała Schellingstrasse, przy której mieszka uczony, zajaśniała rzęsistą iluminacyą. Powracającego z obiadu profesora Virchowa powitała ludność tej ulicy okrzykami.

Jubilat otrzymał od cesarza własnoręczne pismo z życzeniami, oraz wielki złoty medal dla nauki, której nie posiada żaden z członków wydziału lekarskiego w uniwersytecie berlińskim.

Rudolf Virchow, urodzony w r. 1821 w Schivelbeiu na Pomorzu, studyował medycynę w Berlinie, w r. 1846 został mianowany prosektorem w tamtejszym szpitalu Charité, a wkrótce potem profesorem anatomii patologicznej w uniwersytecie würzburskim. Stamtąd przeniósł się w r. 1856 do Berlina, gdzie objął katedrę tegosamego przedmiotu, jako profesor zwyczajny. — Już jako 26-letni młodzieniec, wysłany przez rząd pruski na Śląsk Górny dla zbadania panującego tam podówczas tyfusu głodowego, okazał Virchow tęsamą logikę nieubłaganą, tensam dar wnikania w najgłębsze przyczyny zjawisk i nadzwyczajny zmysł krytyczny, jakie go po dziś dzień charakteryzują. Całe jego życie — to jedno pasmo pracy ciągłej, we wszystkich niemal gałęziach wiedzy. Interesują go niemniej polityka i sprawy społeczne. W r. 1849 za swoje zapatrywania wolnomyślne zostaje na czas pewien pozbawiony katedry w Würzburgu, w r. 1862 przyjmuje mandat do parlamentu pruskiego, od 1880—1893 roku jest posłem do parlamentu niemieckiego.

Virchow pisał o potrzebie kanalizacyi Berlina, którą wpływem swym i ciągłem naleganiem doprowadził do skutku. — Zajmował się archeologią i antropologią, brał udział w pracach archeologicznych Schliemanna, udał się na Kaukaz, gdzie przedsiębrał badania antropologiczne. Stworzył w Berlinie muzeum ubiorów i przedmiotów domowego użytku. Przez cały szereg lat wykładał w berlińskiem Stowarzyszeniu rzemieślniczem. Owocem tych wykładów był wydawany od r. 1866 razem z Holtzendorffem zbiór popularnych wykładów naukowych, w którym sam pisał o budowlach na palach, o grobach Hunnów, o pożywieniu, o naukach przyrodniczych, o czaszkach ludzkich i małpich i t. d.

W obu wojnach, prowadzonych przez Prusy (1866 i 1870 r.), organizował pomoc dla rannych i chorych żołnierzy, urządzał pierwsze w Niemczech pociągi sanitarne, budował baraki szpitalne.

Wpływ jego na poprawę stosunków zdrowotnych, olbrzymi w całym świecie, znalazł oczywiście swój wyraz największy w Niemczech, gdzie miasta, a na ich czele Berlin, doszły do nieznanego przedtem rozwoju zdrowotności. Dzięki tym zasługom stał się w nauce uświęconą wyrocznią, do której zgłaszają się uczeni całego świata po rozstrzygnięcie najzawilszych kwestyj naukowych.

Tak wygląda Virchow, jako uczony. Niestety jako człowiek, był przedewszystkiem Prusakiem, popadł w jednostronność, właściwą pruskim uczonym. Zachłanność krzyżacka, dziś hakatyzmem zwana, przykrywa w uczonych pruskich uczoność i szersze na ludzkość poglądy. Tak stało się i z Virchowem. Oto, jak charakteryzuje go, jako polityka i posła, „Dz. Poznański“:

„Wobec nas, Polaków, stał on na stanowisku lekceważącej polskość wolnomyślności. Kościół zwalczał stanowczo; głosował za wszystkiemi prawami majowemi, a antikościelny system bismarkowski nazywał „wielką walką kulturną ludzkości“. Stąd powstała nazwa kulturkampfu, a zarazem z nią ów zastęp „kulturników“, naturalnie niegodzien rzemyków rozwiązać u obuwia swego protoplasty.

„Wielką w tem upatrywać można ironię losu, że tak pokrewni sobie duchem mężowie, jak Virchow i Bismarck, w czasie konfliktu konstytucyjnego tak ostro się starli, że żelazny książę męża hartownej nauki wyzwał na pojedynek, którego Virchow nie przyjął, a rzecz się zabagniła następnie w dyskusyi parlamentarnej. Wiadomo też, że Virchow przez 7 lat był jakoby na wygnaniu w Wyrcburgu, skąd dopiero powołany znów do Berlina, następnie przez 45 lat służył nauce, jako dyrektor patologicznego instytutu.

Politycznie pozował na Katona. Nie przyjmował ofiarowanych sobie orderów. Po wstąpieniu na tron obecnego cesarza, ostro przemawiał w Sejmie przeciwko pomnożeniu cesarskiej listy cywilnej o $3^1/_2$ miliona marek, ale dziwnym sposobem uchylił się następnie w tej sprawie od głosowania. Tak i tu się pokazało, że polityka często psuje charaktery.

„To też nie jako polityk zdobył on sobie koronę obywatelską (?!), lecz jako reprezentant racyonalnej medycyny, na racyonalne drogi wprowadzonej patologii i hygieny.“

Ta charakterystyka tłomaczy najlepiej, dlaczego prasa polska w ogólności, a pod pruskim zaborem w szczególności, zajęła wobec jubileuszu Virchowa przedmiotowe, chłodne stanowiska. Tosamo chciał uczynić „Dziennik Poznański„, a przecież posunął się za daleko, wyrywając się ze słowami „czci i hołdu“ (sic!) dla Virchowa, jako uczonego badacza, gdy naturalnie wyrazów tych odmawia mu „Dziennik“, jako politycznemu mężowi. Człowiek przecież nie jest maryonetką, którąby rozbierać można na części i powiedzieć: ta część jest znakomitą, dla tej jestem z „czcią i hołdem“, inne odrzucam. Człowieka brać się musi jako całość i tylko jako taka może na „hołd i cześć“ zasługiwać. Virchow więc dla uczonego świata może być czynnikiem ważnym, lecz „hołd i cześć“ pismo polskie zachować musi dla ludzi, którzy nie częścią tylko, lecz całą swoją działalnością na nie zasługują.

Z sytuacyi.

Czyżby raz jeszcze miało się potwierdzić, że dr Koerber posiada przysłowiowe poprostu szczęście? Oto znowu bowiem dwie drobne kwestye, ale charakterem swoim nadające się do tego, aby się stały kamieniem obrazy pomiędzy partyami i zakłóciły spokój obrad, chwieją się i kto wie, czy nie padną, zanimby udało się im wzniecić pożar nowych waśni.

Jedna z tych spraw, to kwestya rezygnacyi dra Pradego z wiceprezydentury Izby. Zwykły akt obrażonej przez Wszechniemców ambicyi

---

Dwór w Haliniszkach

przez

Emmę Jeleńską.

26 (Ciąg dalszy).

— Ja miałam wyraźne objawienie — rzekła Teresa-Leonia.

— Objawienie!

— Kochanie moje — rzekła marszałkowa surowo — czy nie wyobrażasz sobie? Ostrożnie z tem, co się tyczy Boga. On byle komu nie zsyła objawień.

Na twarz Teresy-Leonii wystąpił gwałtowny rumieniec. Brwi jej zsunęły się gniewnie i jakieś ostre słowo zadrżało na jej ustach, ale powstrzymała się, spuściła oczy i po chwili rzekła:

— Wiem, że niegodna jestem łask Bożych, że jestem grzeszną i marną istotą; ale Bogu podoba się czasem wybrać słabe narzędzie dla dokonania wielkich dzieł swoich — i tym razem nie mylę się, Bóg mnie przeznacza na założycielkę zakonu nowego.

Nastała cisza. Pan Adam pocierał swe stroskane czoło. Pani marszałkowa zapatrzyła się w dal widniejącą przez okno — i westchnęła. Matka z córką znowu zamieniły spojrzenia i pani Alina zaczęła:

— Było to tak: Od lat wielu Thérèse-Léonie powzięła postanowienie wstąpienia do klasztoru. Ona już od dzieciństwa miała skłonność do duchownego życia, ale od czasu tej strasznej choroby, co to tak cudownie Matka Najświętsza przyszła na jej ratunek, że wyleczoną została, od tego czasu postanowiła poświęcić się Bogu. Ja, ma się rozumieć, cierpiałam nad tem w głębi serca, bo jakaż matka by nie cierpiała? ale ani jednem słowem nie starałam się odwieść ją od tego. Milczałam i oddawałam Bogu w ofierze to najmilsze dziecię. Wtedy jeszcze dopełnić przysięgi nie mogła, z powodu zbyt młodych lat, więc tymczasem studyowała reguły zakonów istniejących, aby się na którykolwiek z nich zdecydować. Ale dziwna rzecz! w każdym znajdowało się coś takiego, co nie przypadało do jej usposobienia. Więc wahała się ciągle i nie wiedziała, co począć, i była tem udręczona bardzo, bo czuła w duszy głos Pana wołający ją do siebie, a ona jeszcze się ociągała.

Za poradą więc naszego spowiednika, kochanego ojca Maksa, postanowiła odbyć pielgrzymkę do siedmiu bazylik rzymskich. Jednego dnia, to było właśnie tej wiosny, wyszła od św. Piotra. Szła od jednej bazyliki do drugiej, coraz bardziej zmęczona, ale z coraz większą otuchą i wiarą. W St. Marie Majeure dziwna słodycz ogarnęła ją podczas modlitwy, u św. Pawła za Murami, dusza jej bardziej się jeszcze wzniosła, i wyszła stamtąd z wyraźnem przeświadczeniem, że Bóg nam wskaże drogę. Aż wróciwszy do św. Piotra pod wieczór — panował już tam zmrok zupełny — zrobiło jej się tak słabo, że nie mogła utrzymać się na nogach. Uklękła przed Pietà Michała-Anioła, tą cudowną Pietà! i pogrążyła się w modlitwie. A wtedy ujrzała najwyraźniej Pannę Najświętszą z sercem przebitem siedmiu mieczami, i usłyszała słowa: „Funduj zakon nowy na pamiątkę tych siedmiu mieczów“.

— A w jakim języku były wypowiedziane te słowa? — spytał drwiąco pan Adam.

Ale nikt nie odpowiedział na żart tak ordynarny i niesmaczny.

Teresa Leonia siedziała nieporuszona, z twarzą rozjaśnioną wspomnieniem tej chwili — a pani Alina po przerwie mówiła dalej:

— Wróciła już dorożką do domu, bo nie miała sił iść dalej. Ja zaś przez cały ten dzień modliłam się także i czułam, że i na mnie zstępuje łaska — że Bóg i mnie wzywa do połączenia się z nim przez śluby zakonne. Wyraźnie słyszałam głos mówiący: Idź i ty! Więc gdy Thérèse-Leonie wróciła, ja powiedziałam zaraz: I ja z tobą!

— Oto jest cała historya nasza — dodała pani Alina. I doprawdy, któż może zaprzeczyć, że jest tu palec Boży?

— Ktoby śmiał wątpić? — rzekła Teresa-Leonia, podnosząc głowę ruchem pełnym stanowczości i energii.

— Więc postanowienie nasze zapadło. Dla większej jeszcze pewności prosiłyśmy o radę ojca Maksa i on w zupełności nas pochwala „ce cher père“! Przyrzekł zająć się wszelkiemi formalnościami, a ojciec Stanisław Huniewicz układa regułę dla nas. Przed naszym wyjazdem już odbyliśmy kilka posiedzeń i długie były rozprawy. I zakon nasz ma nosić nazwę Zgromadzenia Sióstr Matki Boskiej Bolejącej, ponieważ taka z sercem przebitem raczyła się ukazać Teresie.

Pani Antoniowa skończyła i spuściła oczy, a marszałkowa westchnęła głęboko i ciężko i rzekła powoli:

— Kochanie moje, czy ty zastanowiłaś się nad tem, co robisz? Że Terenia chce wstąpić do klasztoru, to cóż robić? Swobodna jest — już w tym wieku, że może sobą rozporządzać — jeśli po namyśle widzi, że ma do tego skłonność, że nie pożałuje kiedyś młodości i życia — to niech idzie. Może w tem wola Boska! Ale ty, kochanie moje, nie masz prawa sobą rozporządzać, ot, tak — jak przyjdzie ochota. Masz obowiązki, masz majątek mężowski — masz drugą córkę. Cóż będzie z Zosią?

— Ona chyba do waszego klasztoru nie wstąpi — wtrącił pan Adam.

Pani Antoniowa zawahała się.

— Z Zosią — rzekła — ale Zosi tu doskonale, dzięki kochanej mamie... Zresztą ma ośmnaście lat, ładna, miła — pewnie wkrótce za mąż pójdzie.

— Pójdzie, czy nie pójdzie, to Bogu wiadomo. Ale Zosia ma matkę i ma do niej prawo. Dlaczegoż ją skazywać na takie sieroctwo? Czemuż Zosia nie ma być przy tobie, kochanie moje, zanim wyjdzie za mąż?

— Przy mnie?... zapewne... przy mnie... — Owszem, kochana mamo, niczegobym tak nie pragnęła, jak mieć przy sobie to dziecko drogie „cette chère petite“. Dotąd okoliczności zmuszały mnie do tego rozstania, ale to było bardzo i bardzo „à contre coeur“.

Pani Alina westchnęła i spojrzała na swoje paznogcie.

— Właśnie chciałam od dawna i tak tęskniłam do tej chwili, aby z kochaną mamą i z Adasiem poradzić się, aby posłyszeć ich zdanie — Bóg nietylko że wymaga odemnie ofiary życia całego, ale jeszcze każe walczyć z takiemi trudnościami! nasuwa mi różne przeszkody „des difficultés sans nombre“. Więc w takiej chwili potrzebuję poparcia bliskich osób. — Proszę, radźcie mi co mam robić?

Patrzyła pytająco na staruszkę i na pana Adama, którego twarz pokrywała się coraz gęstszą chmurą.

— Chcesz bratowa posłyszeć moje zdanie? — rzekł nareszcie poważnie. — Powiem to co i mama. Terenia jest swobodna i ma prawo sobą rozporządzać. Szkoda, że dziewczyna młoda, zdrowa, dobrze, przypuszczam, wychowana, z zasadami, z chęcią do dobrego, wreszcie z jakim takim funduszem, porzuca kraj i obowiązki, jakie jej sam Pan Bóg tu naznaczył (wprawdzie, nie przez jakieś objawienia, ale z natury rzeczy) i zamyka się gdzieś wśród obcych w klasztorze. No, ale każdy szuka szczęścia po swojemu. Mnie by się zdawało, że i Panu Bogu lepiej służy kobieta, gdy nie szuka objawionych powołań gdzieś za górami, a wyjdzie sobie za mąż, po prostu, ma dzieci, dom rodzinę, gospodarstwo — pracuje dla swoich i na własnej ziemi...

— Przepraszam stryja — przerwała Teresa-Leonia — ale ja za mąż nie pójdę, ani domu, ani dzieci, ani gospodarstwa mieć nie chcę — więc i wspominać nawet o tem nie warto.

— Nie, to nie. Gwałtem nie narzucam moich przekonań. — Powtarzam, że wolna jesteś i możesz sobie robić co chcesz bez niczyjej krzywdy.

Na ustach Tereni przemknął się ironiczny uśmiech, ale nie rzekła nic.

(Ciąg dalszy nastąpi).

p. Pradego o mało nie stał się powodem cięższego przesilenia. Do pierwszej wiceprezydentury bowiem zgłosiło nagle pretensyę tyle stronnictw, zaczęto godności w prezydyum Izby w projektach, powstałych nagle, tak przesuwać i przemieniać, że wreszcie w przekonaniu niektórych okazała się „potrzeba“ wysunięcia nawet samego prezydenta — za drzwi i zmiany całego biura izbowego.

Łatwo zrozumieć, co za historye mogłyby wybuchnąć przy podobnych przemianach wobec nagromadzenia partyjnego materyału palnego. Uniknąć jednak na pewne nimal niebezpieczeństwa dałoby się w razie, gdyby dr Prade zdecydował się na cofnięcie swej rezygnacyi. I oto, jakby za sprawą przychylnej dla dra Koerbera rusałki, dochodzą wieści, że stać się to może. Jak bowiem „Allgemeine Correspondenz“ donosi, „wcale nie jest wykluczonem“, iż wspólnym zabiegom „niemieckiego stronnictwa ludowego“ i „niemieckich postępowców“ uda się namówić dra Pradego do pozostania.

Druga z wspomnianych spraw — to wybór dra Schalka do Sejmu czeskiego z miasta Zatca. Wszechniemcy tak byli rozwścieczeni, że drowi Schalkowi, choć otrzymał większość — unieważniono wszystkie głosy, a uznano posłem niemieckiego postępowca, choć otrzymał mniejszość, iż nie chcąc czekać do Sejmu czeskiego, postanowili zrobić awanturę zaraz z początku w parlamencie, choćby przez to gabinet dra Koerbera miał w powietrze wylecieć. A Wszechniemcy „umieją“ urządzać takie przedstawienia, umieją też zręcznie w ich wir porywać inne partye. — Tymczasem ostatnie telegramy donoszą, że komisarz rządowy, mając pewne wątpliwości co do uchwały komisyi wyborczej: że dr Schalk nie ma, jej zdaniem, prawa obywatelstwa w Czechach i nie może być wybranym — odniósł się do namiestnictwa z żądaniem informacyj. Po otrzymaniu zaś ich sprosił ponownie komisyę wyborczą i oświadczył jej, że uważa jej uchwałę za bezprawną i zakłada przeciw niej protest, gdyż wedle ordynacyi wyborczej komisyi wyborczej przysługuje tylko prawo orzekania o ważności lub nieważności każdego poszczególnego głosu, a kwestyę wybieralności lub niewybieralności czyjejś zastrzeżono wyłącznie Sejmowi.

Dr Schalk zaś — jak wiadomomo — twierdzi, że ma prawo wyboru i wybieralności w Czechach, gdyż niedawno jedna z gmin tamtejszych mianowała go swoim obywatelem honorowym.

Dalszy tok czeskich wyborów sejmowych jest już teraz bardzo mało interesujący. — W Trutnowie wybrano niemieckiego postępowca Bachmanna, w Rochlicach niemieckiego ludowca Müllera, a w Djeczynie Wszechniemca Tschana.

Prócz tego wczorajszy dzień przysporzył jeszcze innych 70 posłów Sejmowi czeskiemu, jednak nie wymieniamy ich listy, bo to posłowie z wielkiej własności, w której to kuryi wybory w Czechach są bardziej jeszcze nominacyami na korzyść uprzywilejowanych, niż w Galicyi. Wobec tego nie można się dziwić, że wśród Młodoczechów powstała myśl zniesienia tej kuryi, a utworzenia w jej miejsce kuryi najwyżej opodatkowanych.

Prawdziwość zresztą tego zdania potwierdzą najlepiej cyfry: Przy wczorajszem głosowaniu fideikomisowa wielka własność oddała 20 głosów i wybrała niemi 16 posłów, a nie fideikomisowa 174 głosów na 54 posłów. Skład zaś tak wybranej „reprezentacyi narodu“ był z góry i imiennie postanowiony w kompromisie, który przyznał 21 mandatów wiernokonstytucyjnej czyli liberalnej, wielkiej własności a 33 szlachcie konserwatywnej.

Tacy posłowie nie zrobią chyba „krzywdy“ rządowi, ale też w niczem ich wybór do Sejmu nie oddziała na sytuacyę parlamentarną w Wiedniu.

Zresztą mniej więcej te same dystyngowane osobistości zasiadają i w parlamencie w roli reprezentantów wielkiej własności czeskiej i zapewne dla ich to przyjemności gabinet dra Koerbera postanowił przerobić wszystkich posłów w lordów angielskich, zamierzając zakupić pałac naprzeciw parlamentu, zbudować pomiędzy obojgiem tunel popod Ringstrasse a w pałacu urządzić wszelkie wygody dla posłów od czytelni i sal do zabaw, aż do łazienek z operatorem odcisków a wszystko „jak w pierwszorzędnych klubach angielskich“. — Samo urządzenie naturalnie, prócz kupna pałacu, kosztować ma bagatelkę 1,400.000 koron. A no! cieszmy się! niema wprawdzie angielskiego przemysłu, angielskiego bogactwa, angielskich swobód społecznych, ale za to nasi posłowie będą mogli przekonać się na własnych kościach, jakieto „wygody“ istnieją w pierwszorzędnych klubach angielskich“.

Nie da się zaprzeczyć: dr Koerber ma czasami wybuchy prawdziwie dobrego humoru!

Z Afryki południowej.

Oddział angielski obsadził Pietretief, co byłoby drobnem powodzeniem oręża angielskiego, gdyby nie ta okoliczność, że obsadzenie to albo przyszło po niewczasie, albo wykonał je oddział zbyt słaby, ażeby mógł cokolwiekbądź przedsięwziąć. Oto bowiem, według doniesienia biura Reutera, jeden z oddziałów boërskich wymknął się z kordonu angielskiego i właśnie koło Pietretief posunął dalej. Oddziały Bothy rozciągają się na zbyt długiej linii, ale główna jego siła stoi w lasach Pongola. Botha stoi na południe od linii Walkerstroom-Pietretief. Generał angielski Bruce Hamilton jest w pościgu za wozami boërskiemi, które we dnie kryją się w rozpadlinach, a nocą dalej ciągną. Ciągłe deszcze i wysoki stan wody w rzekach utrudniają działanie wojenne.

Wzięci do niewoli Boërowie opowiadać mają, że ich ziomkowie ponieśli znaczne straty dnia 6 b. m. pod Gontehock. Wojsko angielskie otoczyło Boërów od północy, wschodu i południa, ale Boërowie wymkną się prawdopodobnie drobnemi oddziałami.

Wzięty do niewoli komendant Scheepers dostał się w ręce Anglików dnia 11 b. m. pod Kopjeskraal i zaraz nazajutrz odwieziony został wozem ambulansowym do Bloodriverstation, stamtąd zaś koleją do Matjesfontein.

Wzięcie do niewoli tego wodza Boërów uwolniło Anglików od bardzo niebezpiecznego nieprzyjaciela. Gdyby nie byli mieli sprzymierzeńca w chorobie, nie byliby go z pewnością, przynajmniej nie tak prędko, pochwycili. Scheepers, chory i chorobą ubezwładniony, musiał już od kilku tygodni jeździć wozem. Pod Calitzdorpem, gdzie mu już groziło niebezpieczeństwo dostania się do niewoli, zdołali go jeszcze Boërowie odbić, ale i wtedy umknął tylko dzięki temu, że z nadludzkim wysiłkiem dosiadł konia. Dnia 3 b. m. posłał do Ladysmith po lekarza, który rzeczywiście do niego przybył. Po bitwie pod Calitzdorpem oddział jego został odparty w góry Witten, a dnia 11 b. m. wzięli go wreszcie Anglicy do niewoli.

Scheepers, młody człowiek, liczący około 24 lat, zachorował na zapalenie kiszek (appendicitis), jak obecnie stwierdzili angielscy lekarze. Stan jego zdrowia budzi poważne obawy.

Z ruchu kobiecego.

Przez dwa dni z rzędu odbył się w bieżącym miesiącu w Berlinie kongres kobiecy. Delegatki postępowych towarzystw kobiecych z całych Niemiec zjechały się do stolicy i rozumując, że przysługują im te same prawa, co reprezentantom brzydkiej połowy ludności, postanowiły odbyć swą walną naradę w sali parlamentu. Ale władze były innego zdania i odmówiły swego zezwolenia, a nadto policya, zaniepokojona widocznie tym „sejmem niewieścim“, narobiła tyle trudności, że delegatki przez dwa dni nie mogły przystąpić do pracy. — Wreszcie uporano się z przeciwnościami, i 5 b. m. obrady rozpoczęły się w „Pałacu przemysłowym“. Zatarg z policyą zrobił zjazdowi reklamę i zapewnił mu wielkie powodzenie. Ogromna sala była zapełniona do ostatniego miejsca. Rozumie się, że przeważały kobiety.

Jak zawsze na takich zebraniach, przedmiotem przedmiotem obrad były zagadnienia niezmiernie zawiłe i drażliwe, i jak zawsze, rej wodziły panie niezamężne. Pierwszy referat „o wspólnem wychowaniu płci“ wygłosiła młodziutka panna Helena Stöcker, zdaje się, córka byłego nadwornego kaznodziei berlińskiego, doktór filozofii. Drugi, „o wychowaniu politycznem kobiety“, znacznie już poważniejsza latami panna Anita Auersberg, która zresztą odgrywała w tym kongresie rolę „generalnego mówcy“ i mówiła o wszystkich poruszonych tematach. Dwa referaty wygłosili uproszeni przez zjazd przedstawiciele płci brzydkiej: dr Silbermann „o ustawie kas zabezpieczenia dla chorych“ i prof. Flesch z Frankfurtu nad Menem „o hygienie i moralności“. Po każdym referacie była ożywiona dyskusya, w której górował głos wymownej panny Anity Auersberg.

Obrady miały charakter bardzo poważny, ściśle naukowy, ale bynajmniej nie suchy i nudny. Sam już wybór tematów, z wyjątkiem trzeciego, o kasach dla chorych, starczył, aby zainteresować wszystkich. Referaty były opracowane doskonale, dyskusya swobodna i zajmująca, a przytem ściśle rzeczowa. Unikano zwykłej na zebraniach feministycznych skrajności i karykaturalnej przesady i stawiano sobie cele, nie wychodzące bynajmniej poza obręb tego, co zgodne z naturą kobiety, a po części i pożądane. Sympatyczne pragnienie umoralniania ludzkości w interesie kobiety, przebijało się w całej dyskusyi. Głównym przedmiotem obrad były środki, prowadzące do tego celu. Za najważniejszy uznała panna Helena Stöcker, a z nią całe zebranie, zerwanie z systemem oddzielnego wychowania chłopców i dziewcząt. Referentka przypomniała, że w rodzinie dzieci wychowują się razem, zażądała, aby szkoła nie zbaczała z tej drogi. Przez nieustanne stykanie się, obie strony przyzwyczajają się do siebie i poznają się dobrze, a przyjęte dziś na zachodzie powszechnie oddzielne wychowanie chłopców i dziewcząt, jest jedną z głównych przyczyn zaniku poczucia moralnego i jednem z najważniejszych źródeł rozdwojenia. Wspólne wychowanie nie szkodzi moralności; przeciwnie stwierdzono, że oddziaływa dodatnio zwłaszcza na chłopców, a w ogólności ma ten skutek, że jedna strona mniej zajmuje się drugą. Referentka przyznała, iż dzisiejsza niższość kobiety jest następstwem, że kobieta nie zna swych sił i nie domagała się dotąd praw, które jej przysługują.

Przez wspólne i równe wychowanie, którego domagał się już Plato przed 2 tysiącami lat, kobieta pozna swe siły, a obie połowy ludzkości nauczą się rozumieć głęboką i konieczną różnicę, która pomiędzy niemi istnieje. Wtedy też miejsce dzisiejszej walki i lekceważenia kobiety, które ze swej strony wywołuje pogardę dla mężczyzny, zajmie poważanie się wzajemne i zrozumienie się wzajemne. W rezolucyi podanej przez referentkę i uchwalonej przez zebranie, zażądano: 1) gruntownej reformy wyższych szkół żeńskich; 2) wspólnego wychowywania chłopców i dziewcząt; 3) wyrażono przekonanie, że wychowanie wspólne oddziała umoralniająco na mężczyznę, przyczyni się do wzmocnienia węzłów małżeństwa i podniesienia życia rodzinnego; 4) wyrażono przekonanie, że gruntowne wykształcenie kobiet będzie dla nich lepszem przygotowaniem do zawodu macierzyńskiego.

Prof. Flesch w swoim referacie o „Hygienie i moralności“ doszedł ostatecznie do tegosamego rezultatu. Oprócz tego zażądał on skrócenia służby wojskowej, podniesienia dobrobytu ludności, aby ułatwić zawieranie małżeństw, a stwierdzając, że sprawa moralności interesuje przedewszystkiem kobiety, zawezwał je, aby zajęły się jej rozwiązaniem, a nie dawały zastraszać się zarzutem, że „to nie wypada“.

Referat o „politycznem wychowaniu kobiet“ i o „kasach dla chorych“, były mniej zajmujące i dotyczyły wyłącznie stosunków niemieckich.

Szczepienie ochronne przeciwko wściekliźnie.

W ostatnim numerze dziennika „Neues Wiener Tagblatt“ znajduje się pod powyższym tytułem artykuł, który podajemy tutaj ze względu, że treść jego musi obudzić zajęcie w jak najszerszych kołach publiczności:

„W ostatnim czasie w zastraszający sposób mnożą się wypadki, w których zwierzęta, dotknięte wścieklizną, pokąsały ludzi, a zaraza, o ile się zdaje, rozszerza się w Czechach. Niedawno dopiero doniesiono, że w małej miejscowości czeskiej wściekły kot pokąsał siedm osób, które odstawiono do zakładu Pasteura w Wiedniu. Dnia 10 b. m. wściekłe psy pokaleczyły 12 osób w Młodym Bolesławiu i Czeskim Brodzie. Wszystkie znajdują się obecnie w szpitalu Rudolfa w Wiedniu, gdzie jest pomieszczony zakład dla szczepienia ochronnego przeciwko ospie.

„Dla czytelników będzie nie bez interesu, gdy się dowiedzą czegoś bliższego o tym zakładzie dla szczepienia ochronnego, o sposobie leczenia pokąsanych i o wynikach dotychczas osiągniętych. Pewien fachowiec podaje nam w tej sprawie następujące dane:

„Wiedeński zakład dla szczepienia ochronnego przeciwko wściekliźnie, mieszczący się w szpitalu Rudolfa i będący pod kierownictwem profesora Paltaufa, został założony w r. 1894. Frekwencya wynosiła w r. 1894 osób 32; w 1895 r. osób 88; w 1896 r. 141; w 1897 r. 192; w 1898 r. 315 osób, a liczba ta w ostatnich latach znacznie wzrosła. Wyniki są bardzo korzystne. Z liczby 768 osób, które od r. 1894 do 1898 szczepiono w zakładzie, umarło tylko 8, które po ukąszeniu za późno do zakładu przybyły, skutkiem czego szczepienie musiało już być bezskuteczne. Głównym bowiem warunkiem szczepienia metodą Pasteura jest to, ażeby je uskutecznić o ile możności w jak najkrótszym czasie po ukąszeniu; prócz tego ranę należy natychmiast jak najdokładniejszej poddać dezynfekcyi, najlepiej wypalić rozpalonem żelazem. Wypalanie lapisem lub kwasami nie jest tak skuteczne. Ważną jest ta okoliczność, że najmniejsza rana, jest równie niebezpieczna, jak i największa. Jeżeli skóra bardzo mało jest zadraśnięta, jeżeli krew wcale nie płynęła, należy mimoto szczepić, gdy zwierzę było rzeczywiście chore na wściekliznę.

„Wścieklizna jest znaną oddawna, osobna choroba infekcyjna, która skutkiem ukąszenia przez wściekłe zwierzęta (wilk, lis, kot, a przedewszystkiem pies) przenosi się na człowieka i pośród najokropniejszych objawów powoduje śmierć we wszystkich tych wypadkach, w których szczepienie we właściwym czasie nie nastąpiło. U nas przedewszystkiem strzedz się trzeba przed psami i kotami. W Rosyi, Rumunii i Polsce wilki straszne czasem czynią spustoszenie, gdyż wścieklizną dotknięty wilk często kaleczy kilkadziesiąt osób i zwierząt.

„Dopóki nie znano szczepienia ochronnego, sztuka lekarska nie mogła nic innego zdziałać, jak tylko męki nieszczęśliwych koić środkami narkotycznemi, jak chloral, morfina i t. p. Człowiek dotknięty wścieklizną, którego dzisiaj, dzięki metodzie leczniczej Pasteura, bardzo rzadko widzimy, jest czemś straszniejszem nad wszelką myśl. Chorzy są początkowo tylko trochę przygnębieni, mają wstręt do płynów, a przy połykaniu dostają kurczów. Już w drugim dniu następują kurcze muszkułów w narządach oddechania, tułowiu i w kończynach. Te ataki połączone są ze straszliwem uczuciem obawy i niepokoju. Po dalszych dwóch lub trzech dniach następuje zbawcza śmierć.

„Na czem polega ochronne szczepienie Pasteura, które z pewnością nazwać można jednem z odkryć medycyny najbogatszych w błogie skutki? Pasteur zbadał, że drogą doświadczalną można również wywołać wściekliznę, gdy małe okruchy mózgu lub mlecza pacierzowego wprowadzimy do krwi lub opony mózgowej zdrowych zwierząt. Zwierzęta (wiewiórki) zaczynały chorować w ciągu 14 dni. Jeżeli z tego zwierzęcia jad zaszczepimy drugiemu, z drugiego trzeciemu i tak dalej — wówczas siła szczepionki wzrasta za każdem nowem szczepieniem. — Szczepionkę zyskujemy w ten sposób, że małe kawałeczki mlecza pacierzowego z dotkniętych wścieklizną wiewiórek, a mianowicie szczepionych w rozmaicie silnym stopniu, zawieszamy w suchem powietrzu; przez to jad staje się coraz słabszym, aż wreszcie staje się zupełnie bezskutecznym.

„Takie zupełnie od jadu wolne kawałeczki, roztarte w sterylizowanym bulionie, wstrzykujemy pod skórę na brzuchu pacyenta; następnie po kolei takie kawałeczki, które dopiero krótszy czas suszyły się i skutkiem tego posiadają jeszcze pewien stopień jadu; aż wreszcie następuje wstrzykiwanie całkiem świeżych, jad w wysokim stopniu posiadających kawałeczków. Osoby w ten sposób szczepione, jak to wykazuje podana na wstępie statystyka, jeżeli szczepienie nastąpiło dosyć wcześnie, prawie nigdy nie dostają wścieklizny. Szczepienie trwa przez dwa do trzech tygodni, a nigdy nie spostrzeżono złych objawów towarzyszących.

„Obecnie prawie we wszystkich miastach stołecznych istnieją zakłady Pasteura przeciwko wściekliźnie. Zawdzięcza im życie bardzo wielu ludzi, którzy inaczej padliby ofiarą straszliwej choroby. Dotychczas nie posiadamy środka leczącego wybuchłą już wściekliznę, tem większą opieką należy tedy otoczyć zakłady Pasteura. Uczniowie Pasteura nie wyrzekają się nadziei, że kiedyś uda im się znaleść surowicę, która leczyć będzie bardziej zadawnione wypadki choroby.“

Oto w dosłownem brzmieniu artykuł dziennika wiedeńskiego. Z naszej strony dodajemy uwagę, że zakład Pasteura w stolicy państwa nie wystarcza potrzebom ludności, każda więc prowincya powinna mieć swój własny zakład. Najlepiej byłoby, gdyby każdy wydział medyczny posiadał klinikę dla szczepienia ochronnego przeciwko wściekliźnie. Specyalnie u nas w Krakowie rząd powinien profesorowi Bujwidowi dostarczyć dostatecznych środków pieniężnych, ażeby działalność jego mogła się rozwinąć ku pożytkowi cierpiącej ludzkości.

Kronika.

Kraków, 16 października.

Ku czci Kościuszki. Z zarządu krakowskiego „Sokoła“ komunikują nam: Od lat czterech przyjął „Sokół“ krakowski jako formę obchodu uroczystości Kościuszkowskiej, trzydniowe zawody w ćwiczeniach, w czwartym zaś dniu wieczór uroczysty, zakończony ogłoszeniem zwycięzców w zawodach.

W r. b. zawody w ćwiczeniach odbędą się w gmachu „Sokoła“ w dniach 17, 18 i 19 b. m., wieczór zaś uroczysty w niedzielę 20 b. m.

Zawody rozpoczynać się będą codziennie o godz. 7 wieczorem. Dla członków i uczniów „Sokoła“ wstęp wolny.

Rocznica Kościuszkowska. Pamiątkowy kamień na Rynku krakowskim, gdzie Kościuszko przysięgał wybawić naród z niewoli, okolony był wczoraj wspaniałym wieńcem z zieleni, przeplecionej szarfą o barwach narodowych. Wieczorem na kamieniu zapalono lampki, a znaczny zastęp patryotycznej młodzieży odśpiewał kilka pieśni religijno-narodowych.

Wiadomości osobiste. Prezydent sądu wyższego w Krakowie, p. Maciej Czyszczan, powrócił do Krakowa i objął urzędowanie.

Dyrektor kolei państwowych, p. Horoszkiewicz, w Krakowie wyjechał wczoraj na urlop do Abbazyi.

Strzelnica w „Sokole“. Z dniem 15 b. m. otwartą została strzelnica do użytku członków „Sokoła“ w każdy wtorek i czwartek od godz. 7—9 wieczorem.

Z powodu śmierci Marcelego Nenckiego, głośnego uczonego polskiego w Petersburgu, na gmachu Akademii umiejętności, której był członkiem, powiewa czarna, żałobna flaga.

Sprawa teatru ludowego w Krakowie utknęła gdzieś w gmachu Rady miejskiej i wieść o niej zaginęła. Dotąd nie wynajęto Ujeżdżalni na teatr ludowy, a nawet sprawy tej nie pomieszczono na porządku dziennym jutrzejszego posiedzenia Rady miejskiej. A przecież sprawy tej odraczać się nie godzi; nietylko zamożniejsze bowiem klasy, ale i lud potrzebuje teatru. Niezrozumienie lub lekceważenie kwestyi teatru ludowego w Krakowie, okryłoby hańbą reprezentacyę miejską. Teatr ludowy w mieście naszem istnieć musi, okazał się bowiem instytucyą publicznego dobra, z której olbrzymie masy ludności miejskiej skwapliwie korzystały.

Jeżeli więc jutro zbierze się Rada miejska w przepisanym komplecie, powinien któryś z jej członków zażądać wyjaśnienia, dlaczego sprawy wynajmu Ujeżdżalni na teatr ludowy nie postawiono na porządku dziennym, ewentualnie wystąpić z wnioskiem, aby magistrat w własnym zakresie sprawę tę przychylnie załatwił w czasie najbliższym.

Jeżeli bowiem teatr ludowy ma istnieć przez zimę, toż przecież czemprędzej zabrać się trzeba do niezbędnych adaptacyj i urządzenia sali na widowiska.

Konferencya nauczycielska. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia p. Drozdowski złożył sprawozdanie, o ile nastąpiła zmiana przy zrektyfikowaniu szczegółowych planów języka polskiego na klasę IV.

P. Maciołowski przedstawił referat z opracowań o ćwiczeniach stylistycznych niemieckich dla szkół wydziałowych męskich i żeńskich. W zasadzie przyjęto proponowane rodzaje ćwiczeń na każdą klasę, a celem ułożenia szczegółowego planu dla nauki stylu praktycznego wybrano dwie komisye: dla szkół męskich złożoną z pp. Biedera, Dworzaka i Michalskiego, a dla szkół żeńskich z pań Friedberg, Hałacińskiej, Łopuszańskiej i Szwarcówny.

P. Wacięga przedłożył wyniki obrad sekcyi dla ułożenia planów nauki rysunków geometrycznych dla szkół wydziałowych męskich i żeńskich w następujących rezolucyach: 1) Plan nauki geometryi i rysunków geometrycznych jest za obszerny tak dla szkół męskich jak i żeńskich, aby się dał należycie i z dobrym skutkiem wyczerpać. 2) Brak należytego urządzenia odpowiednich sal rysunkowych tamuje należyty postęp. 3) Brak odpowiednich podręczników i wzorów utrudnia ujednostajnienie tego przedmiotu we wszystkich szkołach. 4) należy zmniejszyć zakres nauki geometryi i rysunków geometrycznych w szkołach wydziałowych męskich ze względu na mierne zdolności uczniów.

P. Parczyński zdał sprawę z opracowań i obrad sekcyi w sprawie rozkładu materyału z nauk przyrodniczych dla szkół wydziałowych męskich i żeńskich, proponując pewne zmiany celem ułatwienia i osiągnienia pomyślniejszych rezultatów tej nauki.

P. Mayerberg w obszernem sprawozdaniu oceniając wystawę robót ręcznych ze wszystkich szkół żeńskich, zaznaczyła potrzebę ułożenia szeregu modeli dla każdego stopnia nauki, aby ten przedmiot ujednostajnić we wszystkich szkołach.

P. Trnka omawiając wystawę rysunków wolnoręcznych i geometrycznych wszystkich szkół męskich i żeńskich, podniósł z uznaniem bardzo piękne wyniki, zwłaszcza w szkołach męskich, co świadczy o gorliwości i staranności dotyczących nauczycieli.

Uchwalono następnie kilka wniosków: p. Planeckiego, aby w czytankach od klasy IV począwszy umieszczono szereg ilustracyj dla uzmysłowienia i ożywienia nauki; p. Krókowskiego, aby wydano właściwe formularze na świadectwa dla szkół wydziałowych męskich i żeńskich; p. Parczyńskiego, aby pomnożono w szkołach wydziałowych liczbę godzin na naukę języka polskiego.

Na tem wyczerpano porządek dzienny; przemowami przewodniczącego i jednego z uczestników zakończyły się obrady.

Przeniesienia biur w sądzie. Biura oddziałów egzekucyjnych VIII, IX, XIII, XIV i XVII sądu powiatowego cywilnego, z dotychczasowych ubikacyj budynku sądowego przy ulicy św. Jana Nr. 22, II piętro, z dniem 15 października 1901 przeniesione zostały do lokalności I piętra w realności Nr. 13 przy ulicy św. Jana, naprzeciw sądu powiatowego cywilnego (dom p. Chwalibogowskiej).

Pożar. Wczoraj wieczór sygnalizowano ogień przy ulicy Wielopole l. 18, gdzie w sieni tego domu podpalił ktoś drewniane paczki z towarów. Jeden pluton straży pożarnej, wraz z domownikami ugasił ogień w ciągu paru minut.

Okradzenie cukierni. Dzisiaj rano o godzinie 7 właściciel cukierni przy ulicy Grodzkiej p. Leonard Malik, otworzywszy swój lokal, już na wstępie do sklepu poznał, że w nocy w cukierni działo się coś niezwykłego. Okno od podworca było wytłoczone, w sklepie wiele talerzy opróżnionych z ciastek, kilka buteleczek z koniaku również próżnych, dalej na ziemi leżał olbrzymi bukiet ze sztucznych kwiatów do połowy spalony, a kasa rozbita, opróżniona z pieniędzy do szczętu. Widocznem się stało, że ubiegłej nocy kilku złoczyńców weszło przez okno od podwórza do sklepu cukierni i świecąc sobie zapalonym bukietem, jakiego zwykły cukiernie używać do ozdoby sklepów, rozpoczęło gospodarkę. Więc rozbito kasę, przyczem jeden ze sprawców nawet się skaleczył, bo bibułę zakrwawioną znaleziono na ziemi. Z kasy złodzieje zabrali całą gotówkę wynoszącą przeszło 115 koron. Rozbijanie kasy trwało zapewne dłużej, gdyż w trakcie tej „pracy“ rzezimieszki posilali się koniakiem z ciastkami.

Poczem prawdopodobnie złodzieje ukryli się gdzieś w kamienicy, a rano, po otwarciu bramy, uszli z łupem. Złoczyńców tych cechowała olbrzymia śmiałość, jeżeli palili płomień w sklepie podczas grabieży, który przez okno na podworzec, a przez otwory okiennic na ulicę widomym być musiał. Za sprawcami tej niezwykłej kradzieży policya zarządziła energiczne dochodzenia.

Pieniądze zgubił robotnik z browaru p. Johna, niejaki Tomasz Kubas. Pieniądze te, w kwocie 22 guldenów i kilkudziesięciu centów, składały się z jednej dziesiątki, jednej piątki, kilku srebrnych guldenów i drobnej monety. Zgubił je na ulicy Szpitalnej. Ciężko tą zgubą poszkodowany robotnik z płaczem opowiadał nam w redakcyi o swojem nieszczęściu. Krwawą pracą i odmawianiem sobie najpierwszych potrzeb uciułał na zimę mały fundusik, a teraz wypadek pozbawił go odrazu całego rzec można majątku. Znalazca tych pieniędzy niechaj czemprędzej zgłosi się do Tomasza Kubasa w browarze p. Johna, a zyska sobie wdzięczność biednego wyrobnika.

Od p. S. Gurgula, fabrykanta pierników i wyrobów spożywczych w Jarosławiu, otrzymujemy obszerne pismo, protestujące gorąco przeciw zaliczaniu go do „galicyjskich hakatystów“. P. Gurgul pisze, że całą administracyę swej fabryki prowadzi wyłącznie w polskim języku, a owa niemiecka etykieta pochodziła z druków, potrzebnych firmie w stosunku z firmami niemieckiemi poza granicami Galicyi, jakich to stosunków fabryka p. Gurgula coraz więcej zawiera. Z przyjemnością notujemy to oświadczenie p. Gurgula, który, jako prawdziwy polski przemysłowiec, tak boleśnie odczuł zarzut germanizacyi.

Na oprawcę miejskiego skarży się ogół mieszkańców Krakowa. Pan ten i jego pomocnicy często są zbyt gorliwi w łapaniu psów po ulicach i w gorliwości przekraczają miarę. Na przykład dziś zrana w ulicy Szewskiej oprawca chwycił na arkan psa, na którego obróży widniał zdaleka znak opłacenia. Na nic się zdały zapewnienia właścicielki psa, iż ten jest opłacony, na nic nawet interwencya policyanta — oprawca wśród zbiegowiska zaciągnął na powróz psa do budy i zaledwie po perswazyi innych osób psa zwrócił. Również pomocnicy łapiący psy po ulicach, powinni wystrzegać się uganiania po trotoarach i w ten sposób tamować komunikacyę.

Zapędy germanizacyjne w kraju. Onegdaj zanotowaliśmy kilka firm galicyjskich, które posługują się niemieckim językiem na nagłówkach swych kopert i listów. Dziś znowu spotykamy się z faktem że polskie towarzystwo obywatelskie w Ciężkowicach, które utworzyło tam komitet dla budowy kościoła, języka niemieckiego używa w załatwianiu swych spraw nawet z polskiemi Towarzystwami innych miast.

„An das löbliche Polnische Vereinshaus „Polski dom“ Mähr. Ostrau, Zwierzinagasse. 7“ — tak adresuje swoje listy polski komitet budowy kościoła w Ciężkowicach do „Domu Polskiego“ w Morawskiej Ostrawie, i temuż Domowi polskiemu załącza w liście przekaz już zaadresowany: „Bürger Kirchenbau-Comité, Ciężkowice bei Tarnow“, na którego odcinku wydrukowano ręcznie czcionkami: „Umstehend angewiesener Betrag für .... Stück der Kirchenbaulose in Ciężkowice“. — Na odezwie, wzywającej do kupowania losów na budowę kościoła podpisany jest „komitet“, przeważnie złożony z samych obywateli miasta Ciężkowic i księży.

Szkoła dla przemysłu kieramicznego w Podgórzu przeniesiona została z dotychczas zajmowanego lokalu do domu przy ulicy św. Floryana l. 5. Rok szkolny 1901/2 rozpocznie się dopiero dnia 21 b. m., wobec czego termin wpisów na kursy do tego czasu został przedłużony.

Bochnia, 15 października. „Sokół“ tutejszy uczcił pamięć Tadeusza Kościuszki. Dziś odbyło się nabożeństwo żałobne, w niedzielę uroczysty wieczór, poprzód ćwiczenia drużyny, a mianowicie w dziewięciu budowano nowe piramidy, układu inż. Południewskiego. Słowo wstępne na wieczorze wygłosił prof. dr Dobrzycki, poczem produkował się kwartet smyczkowy tutejszej orkiestry salinarnej, grając „Kołysankę“ Wrońskiego, Mazurkę 33 nr. 2“ Chopina, „Pobożne życzenie“ i „Taniec aniołów“ Komzaka. Powszechne uznanie zyskał piękny wiersz Ignacego Nowińskiego ze Lwowa „W smutną rocznicę“, wygłoszony przez dziewczę J. O. Po chórze męskim odczytała panna M. S. „Pobojowisko maciejowickie“, feleton napisany przez Ludwika Stasiaka. Kółko amatorskie dramatyczne odegrało z „Wesela“ Wyspiańskiego ostatnie sceny aktu 3, a żywy obraz „Apoteoza Kościuszki“ zakończył ten patryotyczny, krzepiący ducha wieczór. Sala „Sokoła“ była szczelnie zapełniona, a wstęp, do połowy zniżony, przyniósł brutto 129 kor. 30 h.

Ottynia, 14 października. Tutejszy oddział uniwersytetu ludowego rozszerzył działalność swoją także i na wieś. Pierwszy wykład tej instytucyi odbył się onegdaj w pobliskich Uhornikach, wiosce zamieszkałej częściowo przez ludność ruską, w przeważnej zaś części przez kolonistów mazurskich. Wykład „o powstaniu chłopskiem i o panu naczelniku Kościuszce“ wypowiedział p. Stanisław Błotnicki ze Stanisławowa. Audytoryum składało się z samych chłopów i bab. Niektóre przyszły z dziećmi na rękach. Włościanie wysłuchali z wielkiem zajęciem wykładu i prosili o urządzenie im podobnych wykładów częściej.

W niedzielę pożegnaliśmy inżyniera tutejszej fabryki Bredta, p. Malika, który wyjechał do Frankfurtu celem kształcenia się tam w elektrotechnice. P. Malik otrzymał na ten cel subwencyę Wydziału krajowego, ponieważ ta jednak zbyt jest szczupła, sprzedał zatem swoją ojcowiznę w Tarnowskiem, ażeby tylko mieć możność uczenia się. Szczęść Boże!

Zamordował rywala. W Piątkowej (Nowy Sącz) włościanin Michał Łukasik sprzykrzył sobie swoją żonę i wziął do chaty drugą kobietę, Marcinową Szczurkową, która potem powrócić do swego męża nie chciała. Z zemsty Marcin Szczurek zamordował swego rywala, Michała Łukasika. Szczurka uwięziono.

Burmistrzem miasta Sieniawy w miejsce notaryusza p. Zielińskiego, który przeniesiony został do Czortkowa, wybrała rada gminna p. Antoniego Szkolińskiego.

Bankructwo. W Nowym Sączu zbankrutowała właścicielka handlu Scheindla Borgenichtowa. Stan bierny wynosi 50.000 koron.

Katastrofa. W Lubaczowie po pożarze, odbudowa miasteczka postępuje bardzo powoli, a wielu mieszka w częściowo popalonych domach. Onegdaj u kupca Koziorysa siedziało kilka osób. Wtem wysoki murowany komin niedopalonego budynku, skutkiem wichru, rozluźnił się w podstawie i runął całym swoim ciężarem na strop przepalony, przebił go i całe wnętrze tej części domu gruzem zasypał.

Z pod gruzów dobywać się poczęły jęki ludzkie. Pospieszono natychmiast na ratunek i wydobyto nieżywego już oficyała sądowego Kowalskiego a kancelistę Szymułowicza ciężko pokaleczonego.

Wzrost Po ków w Charlottenburgu konstatuje tamtejsza statys a szkolna, wedle której, z dzieci uczęszczających do 2 szkół katolickich w Charlottenburgu, 158 mówi w domu wyłącznie po polsku. Liczba ta stanowi blisko jednę dziesiątą ogółu katolickich dzieci szkolnych obydwóch zakładów gminnych.

„Radosne zdarzenie“, jak się wyrażają eufonistycznie urzędowi styliści, ma wkrótce nastąpić w rodzinie królewskiej pary włoskiej. Jak donosi telegraficznie z Rzymu „Wiener Allgemeine Zeitung“ minister robót publicznych (!?) oświadczył wobec korespondenta tego dziennika, że królowa Helena, jak przewidują lekarze, z końcem kwietnia lub początkiem maja roku przyszłego powije dziecię.

Nieudała wyprawa. Telegramy donoszą, że balon „Le Méditerranéen“, który z Tulonu przez morze Śródziemne miał udać się do Algieru, został przez towarzyszący mu krążownik „Duchayla“ wzięty na pokład. Stało się to koło Port Vendres; co zaś było powodem, nie wiadomo. Wczoraj okręt „Duchayla“ z balonem i aeronautą powrócił do Tulonu.

Wszędzie cesarz Wilhelm. Podobnie jak do Berlina zabrał się teraz cesarz Wilhelm do Kolonii w sprawach pomników. Kolonia, zebrawszy drogą składek 130.000 marek, postanowiła postawić pomnik cesarzowi Fryderykowi, ojcu Wilhelma. Komisya pomnikowa z pośród nadesłanych projektów przyjęła projekt kolońskiego artysty-rzeźbiarza Albermanna. Cesarz Wilhelm założył przeciwko temu „veto“, żądając ażeby cesarza przedstawiono nie pieszo, lecz na koniu. Kolonia ustąpiła i trzej wezwani do tego artyści przedłożyli modele konnego posągu, a komisya wybrała ponownie projekt Albermanna. Ale cesarz Wilhelm znowu założył „veto“ mówiąc, że mu się lepiej podoba model dwóch berlińskich artystów!

Wykolejenie pociągu. Dyrekcya austryackiej kolei północno-zachodniej ogłasza: Pociąg osobowy nr. 408 najechał na stacyi Czelakowice na pomocniczą maszynę pociągu towarowego nr. 453. Lokomotywa i wóz pociągu nr. 408 wyskoczyły z szyn. Kilku podróżnych doznało lekkich kontuzyj od spadających pakunków ręcznych. Telegramy prywatne donoszą, że wypadek ten stał się wczoraj o godz. 11 przed południem. W pociągu osobowym nr. 408, który wyjechał z Pragi o godz. 8 rano, znajdowało się 140 rekrutów 7 pułku dragonów. Sześć osób, pomiędzy niemi trzy ze służby kolejowej, odniosło lekkie rany.

Wydalenie redaktora. Rząd francuski wydalił z Francyi obywatela tureckiego Nicolaidesa, wydawcę i redaktora tygodnika „L'Orient“, który wychodził w Paryżu i uprawiał politykę, przychylną dla sułtana. Bezpośrednim powodem wydalenia były wycieczki Nicolaidesa przeciwko kilku wybitnym we Francyi osobistościom.

Zmarli. W Berlinie zmarła nagle na udar serca głośna niegdyś śpiewaczka Polka Wilma Monti (Matylda Brühl). Zwłoki zmarłej będą przewiezione do Warszawy.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza. W bieżącym tygodniu odbędą się następujące wykłady (w dni zwyczajne od 7½ do 8½, w niedziele od 5 do 6 wieczorem):

Czwartek 17 b. m.: Dr Golińska-Daszyńska: „Idee społeczne w XIX wieku“.

Piątek 18 b. m.: Dr Kunicki: „O czynnościach naszych zmysłów“.

Sobota 19 b. m.: Dr Golińska-Daszyńska: „Idee społeczne w XIX wieku“.

Niedziela 20 b. m.: Dr Golińska-Daszyńska: „Idee społeczne w XIX wieku“.

Mianowania i przeniesienia. Minister wyznań i oświaty zamianował: Władysława Orosza, nauczyciela szkoły działowej męskiej w Tarnopolu, nauczycielem szkoły ćwiczeń w męskiem seminaryum nauczycielskiem w Tarnopolu; Jana Helfera, zastępcę nauczyciela w męskiem seminaryum nauczycielskiem w Stanisławowie, nauczycielem szkoły ćwiczeń w tym zakładzie; dalej nadał Włodzimierzowi Wolańskiemu, nauczycielowi szkoły ćwiczeń w męskiem seminaryum nauczycielskiem w Sokalu, posadę nauczyciela szkoły ćwiczeń w męskiem seminaryum nauczycielskiem w Samborze.

Namiestnik przeniósł komisarzy powiatowych: Adolfa Punickiego z Dobromila do Turki, Wiktora Łuckiego z Turki do Ropczyc, Jana Łopuszyńskiego z Kosowa do Dobromila i koncepistę namiestnictwa Eugeniusza Salomona Friedberga z Ropczyc do Białej.

Repertoar Teatru miejskiego.

We czwartek 17 października: „Wesele“.

W sobotę 19 października: „Znakomitość“, komedya Bissona i de Turique'a.

W niedzielę 20 października: „Znakomitość“.

Z kalendarza. We czwartek 17 października: Florentego b. i Małgorzaty; w piątek 18 października: Łukasza Ewangelisty; w sobotę 19 października: Piotra z Alkantary w.

Wschód słońca 17 października godzinie 6 min. 8, zachód o godzinie 4 minut 44; długość dnia godzin 10 minut 36.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 15 października pochmurnie — termometr doszedł od 5·7 do 14·4 C.

Barometr idzie w górę.

Dnia 16 października o godzinie 7 rano stan barometru 742·6 mm, termometru 6·3 C.

Wiatr północno-wschodni.

† Prof. Marceli Nencki.

Znakomity chemik, wszechświatowej sławy uczony umarł w Petersburgu.

Urodzony w Bożyskach, w gub. kieleckiej, ukończył gimnazyum w Piotrkowie, poczem studyował filozofię w uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, później w Jenie i Berlinie. W ślad za kierunkiem początkowych swych badań w zakresie chemii fizyologicznej i związku ich z fizyologią i biologią, uznał za nieodzowne posiąść zupełną wiedzę lekarską i w tym celu ukończył w r. 1870 w Berlinie wydział lekarski, a rozprawa jego doktorska „O utlenianiu związków aromatycznych w organizmie zwierzęcym“ zwróciła już wówczas uwagę na młodego badacza i stała się jakby wytknięciem kierunku dla jego przyszłych badań w zakresie biologii. Początkowo pracował w Berlinie pod kierunkiem Naunyna, Szultzena i Bayera. Pierwszy z nich, ceniąc wysoko młodego ucznia, zalecił go w roku 1872 na stanowisko asystenta chemii przy instytucie patologicznym w Bernie, gdzie Nencki habilitował się na docenta chemii fizyologicznej i został profesorem.

Odtąd zaczyna się nowa epoka działalności ś. p. Nenckiego. Z pracowni jego wychodzą na świat całym szeregiem znakomite prace, oparte na udoskonalonej technice doświadczalnej, a sława polskiego uczonego ściąga do Berna żądnych wiedzy i nauki uczniów z całego świata.

Nie było niemal kwestyi z dziedziny biologii, patologii, bakteryologii i fizyologii, którejby ten potężny umysł nie rozświetlił, którejby nie oparł na podstawie gruntownych badań. Stawały się one dla innych pracowni naukowych pobudką do dalszych prac w danym kierunku i rozszerzania naukowych poglądów. Wsparty na podstawach filozofii, ścisłem logicznem myśleniu, przebijał nieraz najbardziej ciemne kwestye, jakby promieniem światła je oświecając. Do takich należy jego wnioskowanie o związku genetycznym barwnika zieleni roślinnej (fyloporfiryny) z zasadniczym barwnikiem krwi zwierzęcej (hematoporfiryną).

Klasyczne jego prace „O rozkładzie białka“ powiodły go do dalszych dociekań różnicy między istotą białka żywego a martwego, do przypuszczalnej przyczyny drobinowego układu obu ciał, a wnioski stąd wysnute, kto wie, jak daleko idące, będą stanowiły razem z tylu pracami zmarłego cenną puściznę naukową, której nie łatwo sprostają jego następcy.

W r. 1892 objął ś. p. Nencki kierownictwo oddziału chemicznego i bakteryologicznego w uniw. petersburskim, oddziału tego znaczenie podniósł znakomicie tak przez organizowane wyprawy naukowo-sanitarne (z powodu karbunkułu na Kaukaz, z powodu dżumy do Azyi środkowej), jakoteż przez znakomite prace, dokonywane w jego pracowni. Podobnie jak w Bernie szwajcarskiem, ściągała tu jego olbrzymia indywidualność naukowa zewsząd najdzielniejszych pracowników, wśród których nie brakło przedewszystkiem Polaków.

Cześć pamięci genialnego badacza!

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Wesele“ Wyspiańskiego w Bochni.** Piszą nam, że w Bochni odegrano w ostatnią niedzielę 3 akt „Wesela“. Przedstawienie było tak udatne, że życzyćby sobie należało, aby wkrótce przedstawiono dzieło Wyspiańskiego w całości.

— **Towarzystwo „Polska sztuka stosowana“** zyskać powinno poważny dochód z wystawy: Hiroshige jako pejzażysta, którą jutro otwiera członek Towarzystwa, p. F. Jasieński, na przeciąg dwóch dni, w gmachu Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych.

Prócz krajobrazów tego słynnego artysty, wystawione będą też z działów innych artystów, które się najwięcej krakowskiej publiczności podobały.

Bilety wolnego wejścia zniesione.

— **Otwarcie „Filharmonii“ warszawskiej** nastąpi dnia 5 listopada b. r. — W inauguracyjnym koncercie weźmie udział Ignacy Paderewski.

Drugi koncert inauguracyjny odbędzie się dnia 8 listopada. Obadwa koncerty odbędą się pod kierunkiem Emila Młynarskiego. Wiele osób ze świata muzycznego i artystycznego Krakowa otrzymało zaproszenie na uroczystość otwarcia.

Dział ekonomiczny.

Z Izby handlowo-przemysłowej. Wczoraj wieczór odbyło się posiedzenie krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej pod przewodnictwem prezesa Alberta Mendelsburga, w obecności komisarza rządowego delegata Laskowskiego.

Na początku posiedzenia zawiadomiono zebranych, że szefem biura w miejsce zmarłego ś. p. Ferdynanda Weigla zamianowany został dotychczasowy sekretarz Izby dr Artur Benis, a trzecim oficyałem Izby został p. Bruno Josefert.

Projekt budżetu na rok 1902 przedłożył członek Izby p. Henryk Schwarz. Izba budżet uchwaliła. Wynosi on w przychodach 42.625 koron 20 hal., w rozchodach 47.879 k. 50 h. Budżet obejmuje następujące subwencye:

Szkoła handlowa w Krakowie 4000 kor.; szkoła handlowa uzupełniająca w Białej 400 k.; szkoła przemysłowa uzupełniająca w Białej 400 k.; szkoła przemysłowa w Gorlicach 300 k.; szkoła przemysłwa w Jaśle 290 k.; szkoła przemysł. w Podgórzu 200 k.; szkoła przem. w Rzeszowie 200 k.; szkoła przem. w Nowym Sączu 200 k.; szkoła przem. w Starym Sączu 200, szkoła przem. w Tarnowie 300, szkoła przem. w Żywcu 200, szkoła stolarska w Kalwaryi (styp.) 400, szkoła ceramiczna w Podgórzu (styp.) 600, szkoła kowalska w Sułkowicach (styp.) 400, szkoła ślusarska w Świątnikach (styp.) 500, stow. przemysłowe w Białej 400, stow. młodzieży handl. kat. w Krakowie 300, stow. młodzieży handl. izr. w Krakowie 300, stow. opieki nad uwoln. więźniami w Krakowie 50, przytulisko dla terminatorów ks. Siemaszki 600, stow. dla terminatorów izr. 400, Izba handl. i przem. w Konstantynopolu 50, Akademia eksportowa w Wiedniu trzecia rata 400, Izba handl. i przem. w Aleksandryi 50, Fundusz jubileuszowy dla Akademii handlowej w Krakowie (trzecia rata) 3000 koron.

W szeregu uchwał na porządku dziennym się znajdujących, Izba uchwaliła zwrócić się do Koła polskiego i prezydenta ministrów dra Körbera, ażeby przy robotach inwestycyjnych, których część ma być teraz podjętą, uwzględniono zakłady przemysłowe zachodniej Galicyi.

Wreszcie uchwaliła Izba zwrócić się w drodze telegraficznej do Koła polskiego z zażaleniem na postępowanie władz wojskowych i administracyjnych politycznych powiatu krakowskiego z tego powodu, iż przez żądanie rewersu demolacyjnego uniemożliwiły puszczenie w ruch zupełnie gotowej i urządzonej fabryki łańcuchów, kos i okuć budowlanych w Mogile pod Krakowem. Fabryka odmówiła wydania rewersu demolacyjnego, rewers taki zobowiązuje bowiem właścicieli fabryki do natychmiastowego zburzenia zakładu, gdyby tego zażądały władze wojskowe. Zaznaczyć należy, że budynek, w którym się mieści założona obecnie fabryka, stoi już oddawna, i że jego dawniejszy właściciel nie był wcale zmuszony do wystawienia rewersu demolacyjnego.

Po wyczerpaniu spraw będących przedmiotem obrad i uchwał, przed zamknięciem posiedzenia, delegat Laskowski zabrał głos i w krótkiem przemówieniu pożegnał się z członkami Izby, zapewniając, że i na stanowisku posła sejmowego popierać będzie interesy Izby. Po odpowiedzi prezesa Izby p. Mendelsburga, o godzinie trzy kwadranse na ósmą posiedzenie zamknięto.

Z dyrekcyi poczt. Według oznajmienia międzynarodowego biura Związku pocztowego, nie wolno pocztą listową wysyłać do Rosyi druków w zagranicznych, sporządzonych bądź to w całości, bądź to częściowo w języku polskim.

Z dyrekcyi kolei państwowych. Z powodu uszkodzenia toru przez wodę, wstrzymano ruch ogólny na szlaku Karlsberg-Brodina linii Hadikfalva-Brodina dnia 12 b. m. aż do odwołania.

Z targów zbożowych. Kraków, 15 października 1901 roku. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica krajowa od 16·20 do 16·60. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 13·80 do 14·80. Żyto węgierskie od —·— do —.—. Jęczmień od 12·50 do 14·60. Owies z opłatą akcyzową od 13·— do 14·—. Groch od 17·— do 24·—. Tatarka od 14·— do 17·—. Proso od 10·— do 11·50. Fasola od 14·— do 21·—. Jagły od 19·— do 25·—. Siano od —·— do 5·60. Słoma od —·— do 4·80. Koniczyna od —·— do 6·—. Ziemniaki za hektolitr od 2·60 do 3·20. Jaja za kopę od 3·— do 3·60. Masła za garniec od 5·60 do 7·—. Spirytus na 95 prc. Tralesa za hektolitr od —·— do 178. Okowita na 75 prc. od —·— do 138·—. Kukurudza za 100 klg. od —·— do 12·90.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 16 października. Oddział lwowski Uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza rozpoczął wczoraj wieczorem jesienny sezon wykładów. Uroczyste otwarcie ściągnęło takie tłumy publiczności, że kilkaset osób musiało odejść z powodu braku miejsca. Rozpoczął wieczór przemową inżynier Libański. Imieniem młodzieży technicznej przemówił p. Sokołowski, a imieniem robotników p. Szminda. Następnie p. Kasprowicz wygłosił odczyt: „O Adamie Mickiewiczu“.

Zebranie koncypientów adwokackich obradowało wczoraj wieczór w Izbie adwokackiej pod przewodnictwem dra Tilla. Uchwalono rezolucyę, żądającą założenia stowarzyszenia zawodowego, poczem wywiązała się obszerna dyskusya w kwestyi statutu stowarzyszenia.

Lwów, 16 października. Dyrektora dóbr fundacyi Skarbkowskiej, Langego, uwolniono czasowo od obowiązków.

Dzisiaj przedstawili się marszałkowi krajowemu radcy namiestnictwa pod przewodnictwem radcy Mauthnera, następnie dyrektorowie Kasy oszczędności i reprezentanci Izby handlowej. Marszałek złożył godność prezesa i członka Rady zawiadowczej kolei Trzebinia-Skawce.

Drohobycz, 16 października. Po ustąpieniu hr. Tarnowskiego, wybrany został wczoraj prezesem Rady powiatowej p. Leonard Wiśniewski, zastępcą zaś prezesa p. Michał Panesch, naczelnik sądu.

Czerniowce, 16 października. Bukowiński Wydział krajowy wybrał po raz pierwszy jako reprezentanta do Rady szkolnej krajowej Polaka Bohosiewicza. Niemcy popierali członka Wydziału krajowego Langenheima.

Pogrzeb ś. p. Wisłockiego, zasłużonego dla polskości na Bukowinie, odbył się przy wielkim udziale publiczności. Nad grobem przemawiali: radca Halban i burmistrz Reiss. Znany hakatysta Schindler chciał przemawiać po polsku i po niemiecku, wobec czego przemowę jego sobie wyproszono.

Wiedeń, 16 października. Wczoraj o godzinie 8½ wieczorem, cesarz wraz z świtą odjechał osobnym pociągiem do Goedelloe.

Wiedeń, 16 października. Stan zdrowia znanego podróżnika, dra E. Holuba, jest groźny.

Berlin, 16 października. „National Zeitung“ donosi, że do budżetu Rzeszy niemieckiej wstawiono pozycyę na utworzenie urzędu wywiadowczego dla emigrantów, który z dniem 1 kwietnia 1902 r. ma wejść w życie.

Paryż, 16-go października. Rada ministrów uchwaliła cały szereg środków zapobiegawczych na wypadek powszechnego strejku górników. Zapadła również uchwała, ażeby odrzucić uchwalone przez komisyę budżetową Izby deputowanych obcięcie budżetu wyznań, oraz skreślenie pozycyi na francuską ambasadę przy Watykanie.

Paryż, 16 października. Król grecki Jerzy przyjął ministra spraw zagranicznych Delcasségo.

Konstantynopol, 16 października. Sułtan pragnie, ażeby roboty około budowy kolei z Hedżas do Mekki przyspieszono i rozkazał powołać z Belgii 8 inżynierów. Ahmed pasza udał się do Kiel, celem zakupienia 3 łodzi torpedowych.

Nowy Jork, 16 października. Prezydent Venezueli wydał proklamacyę pokojową, w której podnosi, że wszystko zależy obecnie od Columbii, bo od niej zależy, czy interwencya Ameryki północnej dojdzie do skutku.

Proces przemyski.

Lwów, 16 października. Po kilku pomniejszych przesłuchaniach sensacyjnym punktem dzisiejszej rozprawy było rozpatrywanie oskarżenia za artykuł p. t. „Brutalny napad żołnierzy na dziewczynę“. — Było to mianowicie w czerwcu zeszłego roku, kiedy podoficerowie Stępkowski i Sokół napadli niejaką Butmankiewiczównę i brutalnie ją pobili. Fakt ten opisali oskarżeni w swoim organie, a na żądanie wojskowości prokuratorya pospieszyła z oskarżeniem o oszczerstwo przeciw odpowiedzialnemu redaktorowi Głuszce.

Tymczasem z zaprzysiężonych zeznań jednego z napastników, niejakiego Sokoła, przekonano się, że napad jest prawdziwym faktem, a Sokół przyznał się, że Butmankiewiczównę bił po twarzy wraz ze Stępkowskim i został za to skazany na 30 dni aresztu. Wobec tego i z uwagi, że Sokół raczył nie żądać ukarania Głuszki, trybunał natychmiast ogłosił wyrok uwalniający oskarżonego od tego zarzutu.

Po przerwie przystąpiono do rozpatrywania, czy prawdą było, co oskarżeni wydrukowali o defraudacyach w magazynie wojskowym. Interesującym epizodem było to, że obrońcy wnieśli do przewodniczącego skargę, iż ajent policyjny Przestrzelski, powołany do pilnowania porządku, wpływa na świadków i w sposób nieodpowiedni miesza się do rozprawy, wobec czego przewodniczący udzielił mu upomnienia.

Pułkownika Krulischa nareszcie odnaleziono. Nadszedł telegram, że bawi na urlopie w Monachium, wobec czego wystosowanem zostanie wezwanie do niego na 28 b. m.

W piątek przerwaną zostanie rozprawa Regera i towarzyszy. W przerwie rozpatrywaną będzie sprawa przeciw redaktorowi „Kuryera Lwowskiego“ Rewakowiczowi, b. redaktorowi „Naprzodu“ drowi Markowi i adjunktowi skarbowemu Ferensowi, również z powodu skargi korpusu przemyskiego. Potem nastąpi proces adjunkta sądowego Pragłowskiego, o nadużycie urzędowe przez to, że dał się przekupić kwotą 10.000 koron.

Aresztowanie dra Rakowskiego.

Poznań, 16 października. Znanego literata i dziennikarza, dra Kazimierza Rakowskiego, redaktora tygodnika poznańskiego „Praca“, aresztowano wczoraj w Wrocławiu. Dr Rakowski znajduje się teraz w więzieniu śledczem, a to z powodu artykułów, umieszczanych w „Pracy“. Policya położyła areszt na wszystkich papierach i pismach nakładcy „Pracy“, p. Biedermana.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń, 16 października. Dziś przed południem w Izbie poselskiej odbyło się posiedzenie prezesów stronnictw lewicy. Na zgromadzenie to przybyli ze strony postępowców niemieckich: dr Funke, dr Gross i dr Vogler; ze strony niemieckich ludowców: Beurle, dr Kaiser, Lemisch i Derschatta; ze strony wiernokonstytucyjnej wielkiej własności: dr Baernreiter, hr. Stürgkh i dr Grabmayer; ze strony wreszcie antisemitów dr Gessmann.

Dr Funke przedstawił, że rząd życzy sobie, aby budżety na rok 1901 i 1902 były razem traktowane i załatwione.

W rozprawie nad tym wnioskiem okazało się, że stronnictwa dość powolnie się zachowują wobec życzenia rządu, aby zastosować do budżetu skrócony sposób postępowania.

Następnie traktowano sprawę I. wiceprezydenta. Podczas tej dyskusyi był obecny także zaproszony wiceprezydent dr Prade. Mowcy przedstawiali, że on powinien zatrzymać ową godność, istnieje bowiem niebezpieczeństwo, że pierwszym wiceprezydentem zostanie Czech. — Przedstawiano mu dalej, że powinien dbać o interes stronnictwa a nie o względy osobiste.

Mimo jednak namów, dr Prade trwa w swoim zamiarze i twierdzi, że czas, który zajmowało mu sprawowanie wiceprezydentury, potrzebny mu jest na zreorganizowanie stronnictwa i że go na tej drodze lepiej użyje, aniżeli w Izbie na trybunie prezydyalnej. O godzinie pół do 2 przerwano obrady, a dalszy ich ciąg o godzinie 7.

O godzinie 10 przed południem odbyło się posiedzenie klubu czeskiego w obecności ministra Rezeka.

Dotychczas przybyli członkowie Koła polskiego naradzają się już obecnie nad kwestyą II wiceprezydentury w miejsce dra Weigla. — Konserwatyści popierają dra Roszkowskiego, aby przez pozornie demokratyczną kandydaturę przeciąć drogę do wiceprezydentury Romanowiczowi.

O ubezpieczenie robotników i urzędników prywatnych.

Wiedeń, 16 października. Trzeci oddział Rady przemysłowej odbył wczoraj przed południem posiedzenie, w którem wzięli udział minister handlu Call oraz reprezentanci ministerstwa handlu, spraw wewnętrznych, oświaty i rolnictwa.

Uchwalono prosić rząd, aby przystąpił do reformy ubezpieczenia robotników w razie słabości i od wypadków.

Oświadczając się w zasadzie za wydaniem ustawy o ubezpieczeniu całej ludności pracującej na starość i w razie kalectwa, wyraża Rada przemysłowa zdanie, że ciężary z tego wynikające powinny być pokryte przez ogół przy wydatnem przyczynieniu się skarbu państwa.

Następnie co do ubezpieczenia emerytury urzędników prywatnych i niektórych funkcyonaryuszów publicznych oświadczono się zasadniczo przeciwko temu projektowi.

Rozruchy w Rosyi.

Wrocław, 16 października. „Breslauer Ztg“ donosi z Petersburga, że zwłaszcza w środku carstwa rosyjskiego przychodzi do krwawych starć pomiędzy głodnemi tłumami a wojskiem. Zwłaszcza groźne rozruchy wybuchnąć miały w Saratowie. Minister Sipiagin wyjechał do Spały, aby zdać carowi sprawę ze stanu rzeczy.

Wiedeń, 16 października. Do „N. W. Tagblattu“ donoszą z Kiszeniewa w Rosyi, że nagle pojawiło się tam mnóstwo studentów. Wprowadziło to policyę w wielki ambaras. Studenci odbyli tajną naradę w sprawie jednego ze swych kolegów, który miał być wywieziony do Irkucka. Na dworcu kolei, kiedy już miano go wywozić, studenci go odbili i wznosili okrzyki: „Precz z absolutyzmem!“ — Wiele publicznych lokalów obrzucono kamieniami i błotem, a redakcyę dziennika „Bessabor“ (?) formalnie zdemolowano. Podjęto wiele aresztowań. Gubernatorowi nie udało się uspokoić wzburzonych, którzy oświadczyli, że nie pierwej spoczną, aż absolutyzm zostanie obalony.

Niepokoje w Hiszpanii.

Sewilla, 16 października. Niepokoje trwają dalej. Strejkujący przeciągali ulicami, dopuszczali się gwałtów i podpalili budynek urzędu, pobierającego podatki spożywcze. Ogłoszono stan oblężenia.

Madryt, 16 października. Procesya jubileuszowa w Oviedo stała się powodem rozruchów, podczas których wołano: „Niech żyje republika!“

Rozruchy w Sewilli mają posiadać cechę anarchistyczną. Liczni robotnicy przeciągali tam wczoraj ulicami, niosąc czarne i czerwone chorągwie. Klasztor Karmelitów obrzucono kamieniami. Rząd zamierza, według krążących pogłosek, również w innych większych miamiastach Andaluzyi ogłosić stan oblężenia.

Madryt, 16 października. W Sewilli przyszło znowu do groźnych rozruchów. Tramwaje obrzucono kamieniami. W „Klasztorze Zbawiciela“ podpalono bramy. W kilku sklepach i klasztorze św. Ducha poczyniono zniszczenia. Wiele osób jest ranionych. Po mieście uwija się wszędzie wojsko. W kilku miejscach podłożono ogień.

Anarchiści.

Konstantynopol, 16 października. Przed kilku dniami uwięziono tutaj dwóch świeżo przybyłych Włochów, którzy policyi stawili przy aresztowaniu czynny opór. Skonstatowano obecnie, że są to anarchiści. Ambasador włoski zażądał, ażeby ich policya zatrzymała pod kluczem aż do chwili, gdy z Rzymu nadejdą instrukcye.

Program Roosevelta.

Londyn, 16 października. „Morning Post“ donosi z Waszyngtonu: Prezydent Roosevelt zajmuje się obecnie trzema sprawami, które podniesie w swojem pierwszem orędziu do kongresu. Są to następujące sprawy: ustawodawcze środki przeciwko „trustom“ (syndykaty fabrykantów dla stworzenia sobie monopolu); ograniczenie imigracyi i pomnożenie floty.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Oświadczenie.

Wobec tego, że cyrkularz, który p. S. Sperber rozsyła w Krakowie i okolicy, jest bardzo niejasno zredagowany i P. T. Publiczność jest wskutek tego w błąd wprowadzaną, jakoby towary, przez p. S. Sperbera sprzedawane, były naszego wyrobu — mamy zaszczyt donieść P. T. Publiczności, że p. S. Sperber już od roku z naszą firmą nie ma nic wspólnego i że towary, przezeń sprzedawane, **nie są naszym wyrobem.**

Z wysokim szacunkiem
M. Beyer i Spółka,
Kraków, Sukiennice, l. 12—14.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 16 października 1901.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	—	—
„ „ srebrna	—	—
4% renta austryacka złota	—	—
4% „ „ koronowa	—	—
4% „ węgierska złota	—	—
4% „ „ koronowa	—	—
Akcye Banku austro-węgierskiego	—	—
„ kredytowe	—	—
Londyn	—	—
Marki	—	—
20-to Markówki	—	—
20-to Frankówki	—	—
Włoskie banknoty	—	—
Dukaty	—	—
Losy węgierskie premiowe	178	50
Losy tureckie	93	50
Akcye Anglobanku	263	—
„ Unionbanku	518	—
„ Bankverein	425	—
„ Laenderbanku	397	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	523	50
„ „ Południowej	72	—
„ „ Elbethal	467	50
„ „ Nordbahn	5550	—
„ „ Staatsbahn	627	—
„ „ Alpine	351	—
„ Tureckie Tabaczne	278	—
Ruble	253	25

Berlin, 16 października 1901.

Banknoty austryackie	85	35
Krótki Wiedeń	85	15
Banknoty rosyjskie	216	25
Krótka Warszawa	215	75
4½% Listy polskie	—	—
Renta włoska	99	½
Akcye austryackie kredytowe	196	—
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 16 października 1901.

Spirytus gotowy	39	60
Cena nafty	10	25
Pszenica (na jesień)	7	05
Żyto (na jesień)	7	28
Kukurudza	5	50
Owies (na jesień)	7	10

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 16 października 1901 r. godzina 1 w południe

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	252	75	254	25
Marki niemieckie	116	85	117	50
Franki papierowe	94	70	95	40
Dwudziestofrankówki w złocie	18	96	19	06
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	50	110	50
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	97	—	98	—
4% „ „ „ „	89	25	90	25
4½% Listy zastawne Banku krajow.	98	75	100	—
4% „ „ „ „	91	75	92	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	93	50	94	50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	93	50	94	50
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	90	50	91	25
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	96	—	97	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	92	25	93	50
4½% „ miasta Lwowa	96	75	98	—
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101	—	102	—
4½% „ „ „ „	98	25	99	50
4% „ kolejowe	91	75	92	75
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	75	50	78	50

†

Za spokój duszy ś. p.

WŁADYSŁ. Jelity ZALESKIEGO

c. k. pensyon. kapitana rachunkowego i właśc zakładu uniformowego,

jako w pierwszą rocznicę śmierci

odbędzie się 2386 2 2

we czwartek 17 paździer. 1901

o godz. 8 rano.

w kościele OO. Kapucynów,

Nabożeństwo żałobne

na które pozostała rodzina zaprasza Przyjaciół i Znajomych.

Koncypient adwokacki

rutynowany, poszukuje posady.

Zgłoszenia pod **B.** przyjmuje **Biuro Plohna we Lwowie, ul. Karola Ludwika L. 9.** 2390 1 3

Masło deserowe, codzień świeże wysyła netto 9 funtów za kor. 8·50, opłatnie za zaliczką, ręcząc za najlepszą obsługę. 2391

Antoni Drobner, Brzesko.

Oferty na roboty budowlane i materyały przyjmuje się w kawiarni, w Rynku głównym, linia A—B. 2294 1 3

Franciszek Laur.

120 zabawek

najnowszego pomysłu, za koron 10·80 opłatnie za zaliczką, wysyła do każdej stacyi pocztowej 2392

Józef Demetz, Praga 641—I.

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH

Kraków, ul. Grodzka 6. I. piętro.

Mając długoletnią praktykę z pierwszorzędnych magazynów w Wiedniu, jestem w możności pod każdym względem zadowolnić Wielm. Panie, ręcząc za gustowne wykonanie.

Wszelkie zamówienia uskutecznia się z nadzwyczajną dokładnością i w oznaczonym terminie. 2393 1 3

Ceny bardzo przystępne.

Walerya Terlecka.

Szafarz

zdolny w uprawie roli i hodowli bydła, władający językiem polskim i niemieckim — **znajdzie od 1. grudnia 1901 r. umieszczenie w skarbie arcyksiążęcym w Żywcu.**

Kompetenci, którzy szkołę rolniczą ukończyli i nie przekroczyli lat 30 wieku, mają pierwszeństwo.

Podania z świadectwami należy wnosić do **Dyrekcyi arcyksiążęcych dóbr w Żywcu.** 2389 1 3

P. STASZKO

KRAWIEC MĘSKI z Warszawy, w Krakowie, ul. Dominikańska 3,

przyjmuje wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące, tak ze swego, jakoteż z powierzonego mu materyału i wykonuje takowe podług ostatniej mody — po cenach możliwie najtańszych. 2130 8 8

Podejmuje się również wykonywania ubrań dla Wieleb. Duchowieństwa.

Pisarz

gminny, egzaminowany, obeznany z odnośną manipulacyą, posiadający piękne pismo, **znajdzie posadę.** Kaucya wymagana. — Zgłoszenia pisemne pod lit. **„Tarnów A. B."** przyjmuje **Administracya „Nowej Reformy."** 2370 2 3



C. k. koncesyonowane

Biuro podróży i spedycyjne

Zofii Biesiadeckiej,

Oświęcim, Dworzec

sprzedaje 1878 7 0

bilety kolejowe okrężne, karty okrętowe I-szej i II-giej klasy, oraz **karty międzypokładowe** dla **wychodźców do Ameryki.**

Prospekta darmo i opłatnie.

Żółte jak złoto kuracyjne winogrona Ribola

słodkie, 5 kg. koszyk kor. 3·50, niebieskie o wielkich jagodach ameryk. winogrona tylko kor. 2·50, — **kasztany** szlachetne kor. 2·50, bardzo dobre **marony** 3 kor., bardzo dobre gorycyjskie **brunelki** 7 kor. — opłatnie za zaliczką wysyła 2328 4 6

W. Rein, Görz, Küstenland.

Nowość! „W Tunisie i na Malcie"

przez

STANISŁAWA BEŁZĘ.

(Wydanie ozdobne z illustracyą).

Cena: 2 korony 40 halerzy.

(W księgarni **Gebethnera i Sp. w Krakowie.**) 2284 4 8

Administracyi większego majątku ziemsk. — poszukuje postępowy gospodarz. Adres poda z grzeczności **Dr Z. Pisiewicz, adwokat w Krakowie** 2273 12 30

ADOLF PION

udziela 2206 7 10

Lekcyj Tańców solowych i salonowych

u siebie w domu, w domach prywatnych i pensyonatach.

Kraków, ul. Szczepańska 9, I. piętro

dom Wgo Prof. Dra Domańskiego.

Szkółka freblowska

dla **chłopczyków** i **dziewczątek** od 4—7 lat,

urządzona i prowadzona według przepisów c. k. Rady szkolnej krajowej, przeniesioną została z Podwala na **ul. Floryańską L. 43, I. piętro.**

Zawiadamiając o tem Szanownych Rodziców i Opiekunów, polecam się nadal Ich względom.

2353 3 0 Z wysokiem poważaniem

Rydlińska.

Zakład św. Józefa

dla osieroconych chłopców

w Krakowie przy ul. Karmelickiej 66

poleca na sezon jesienny:

Szczepy i krzewy owocowe, jakoto: jabłonie, grusze, śliwki, wiśnie, czerechy, orzechy włoskie i laskowe oraz tureckie, agrest, porzeczki i maliny; krzewy ozdobne, drzewka szpilkowe, cebulki hiacyntów, tulipanów, narcyzów i krokusów; sadzonki (kłęcze) konwalii tak do sadzenia w gruncie jak i pędzenia; wielki dobór roślin doniczkowych zimno i ciepło szklarnianych; nasiona warzywne: 2186 marchwie i pietruszki. 10 10

Przyjmuje zamówienia na wieńce i bukiety a cennik na żądanie przesyła opłatnie.

MAŁY

Młyn parowy

w uroczej okolicy Galicyi, gdzie na kilka mil wokoło nie ma żadnego młyna konkurencyjnego i wszystka ludność do niego udawać się musi, jest do sprzedania za 12.000 złr. — Młyn ten jest świeżo urządzony, składa się z 3 części jedynie walcowych, 1 kasznika (do prosa z wszelkiemi przynależnościami). Dzienny wyrób 25—50 ctu. metr., za 1 ctn. metr. mlewa otrzymuje się 1 złr. 20 ct., całodzienny wydatek od 10 do 20 złr. 2354 2 6

Bliższej wiadomości udzieli **Ant. Kunz w Hranicach (na Morawie).**

Obwieszczenie.

Celem **dostawy artykułów żywności,** t. j. fasoli, soczewicy, grochu, ryżu, powidła, słoniny, smalcu, mąki pszennej, grysiku, pęcaku i krup, dla tych oddziałów załogi Krakowa-Podgórza, które do składu załogowej menaży należą, na rok 1902 — odbędzie się rozprawa piśmienna ofertowa w poniedziałek d. **11 listopada b. r.** o godz. 9 rano w koszarach Rudolfa (ul. Warszawska).

Przedsiębiorcy mają dołączyć do oferty świadectwo swej rzetelności i możności dostawy, o którą się ubiegają, datowane w miesiącu październiku b. r. mianowicie: dla firm protokołowanych wystawione od Izby handlowo-przemysłowej, dla innych od przynależnej władzy politycznej (magistratu miasta Krakowa).

Zapieczętowane, stemplem na 1 kor. opatrzone i według przepisanego formularza wystawione oferty (oferty nie napisane według formularza nie będą uwzględnione), do których z każdego gatunku dwie zapieczętowane próbki dołączone być mają, należy wręczyć komisyi we wyżej wymienionym czasie, o godz. 9-ej zrana, w lokalu rozprawy ofertowej.

Oferenci mają wraz z ofertą złożyć wadyum w wysokości 5% według oferowanej ceny rocznego dochodu, gotówką lub w papierach wartościowych.

W końcu nadmienia się wyraźnie, że komisya dostawy zastrzega sobie wybór tego oferenta, który jej jako odpowiedni się wydaje, bez względu na oferowaną cenę. Producenci, jakoteż hurtowni dostawcy mają pierwszeństwo. Faktorzy i mniejsi handlarze są wykluczeni.

Formularze do ofert zostaną wydane interesentom w kancelaryi komisyi dostawy (Prowiantura 13 pułku piechoty w koszarach Rudolfa, ul. Warszawska) codziennie od godz. 10ej do 11ej przed południem.

Kraków, dnia 11 października 1901.

C. i k. Załogowa Komisya dla dostawy żywności.

(Przedruk nie będzie płacony). 2376 3 3

WODA WENUS

do wybielania, wydelikacenia i odświeżania twarzy. Cena 4 K.

JAN IHNATOWICZ,

Kraków, Sukiennice Nr 20 — Lwów, ul. Sykstuska Nr 25 i ul. Halicka Nr 11 — Przemyśl, ul. Franciszkańska Nr 24. 2140 3 0

● Herbata z Brodów! ●



● Herbata z Brodów! ●

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

15 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 130 0

1 funt **„Familijnej"** bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt **„Melange de Moskau"** w oryg. opak., najlepszej	2.50
1 funt **„Imperial"** cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt **„Okruchów"** z najlepszych herbat kwiatowych	1·20
Kawa Ceylon znakomita, franco 5 kilo	9·—

BAZAR KRAJOWY

W KRAKOWIE,

Rynek główny, róg ul. Brackiej L. 20,

poleca na sezon jesienny i zimowy świeżo otrzymane wyroby krajowe w wielkim wyborze, jakoto:

Korty i **Czesanki** na ubrania męskie,

Sukna na mundury dla pp. Studentów,

Burki oryginalne sławuckie,

Peleryny damskie,

Serdaki,

Koce,

Chodniki.

Ceny fabryczne stałe.

Próbki sukna i kortów wysyłamy na żądanie odwrotną pocztą franco. 2119 10 10

ZARZĄD BAZARU.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że otworzyłem

MLECZARNIĘ „HYGIENICZNĄ"

w Krakowie, przy ul. św. Anny, l. 7.

Polecam każdego czasu **świeży nabiał wyśmienitej jakości, tak w lokalu jakoteż do domów** mianowicie: **śmietankę, śmietanę, mleko słodkie i kwaśne, masło deserowe i kuchenne oraz rozmaite sery.**

W lokalu także obiady i kolacye we właściwej porze, zaś podśmietanie, chleb z masłem, jajecznica, kawa, herbata, czekolada itp. o każdej porze dnia.

Ceny przystępne. Usługa szybka i rzetelna.

Wybór dzienników krajowych i zagranicznych.

Polecam się P. T. Publiczności Z wysokim szacunkiem

2294 4 8 **Feliks W. Chmura.**

Kantor Wymiany

Filii c. k. uprzyw. galic. akc.

BANKU HIPOTECZNEGO

W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne.

Wypłata wszelkich kuponów i wylosowanych efektów

● **bez potrącenia prowizyi.** ●

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKC.

BANKU HIPOTECZNEGO

W KRAKOWIE

wydaje

ASYGNATY KASOWE

oprocentowując takowe po 487 29 30

4½% za 90 dniowem wypowiedzeniem,

4% za 60 dniowem wypowiedzeniem,

3½% za 30 dniowem wypowiedzeniem.

Filia c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego przyjmuje **wkładki do oprocentowania** w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu **książeczki czekowe,** przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela **zaliczki na papiery wartościowe** i uskutecznia zlecenia na **zakupno lub sprzedaż efektów** na wszystkich giełdach krajowych i zagran.

Młody akademik

szuka **lekcyj,** gwarantując wynik po pownym czasie. Zgłoszenia pod **2383** przyjmuje *Administracya „N. Reformy."* 2383 2 2

Poszukuję dzierżawy

w mieście do 10 morgów, lub na wsi 20—30 morgów, z budynkami — zaraz lub od Nowego Roku.

Zgłoszenia: *„Selcrówka", Chronów, p. Wiśnicz koło Bochni.* 2385 2 2

Kamienica narożna przy **ul. Szewskiej** w Krakowie, w dobrym stanie, z powodu stosunków familijnych, na 6½% netto dochodu (przy pełnym podatku wraz z należ. za wodociągi), do sprzedania. Dochód może być znacznie podniesiony przez przekształcenie obszernej sieni od ul. Szewskiej na sklep. Dług Banku krajowego 18.000 złr. Wiadomości udzieli za nadesł. marki 10 hal. **Dr Feliks Kasparek, Kraków, Wiślna 12.** 1653 28 0

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODKU ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK — PARIS

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bładaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w **Suchotach**, w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE. 40

WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

6 41 0

Młody i inteligentny człowiek,

władający polskim i niemieckim językiem — obznajomiony z buchalteryą — mający bardzo dobre świadectwa — poszukuje posady.

Zgłoszenia pod **N. C. 48** przyjmuje **Administracya „Nowej Reformy."** 2373 2 3

Nauka

języka **włoskiego** i rossyjskiego. Adres wskaże: *Administracya „Nowej Reformy."* 2276 5 0

Słodkie rumuńskie winogrona

kuracyjne i stołowe kor. 2·80, o **wielkich jagodach** deserowe tak zwane **Pome Corne** kor. 3·50 za koszyk 5 klg. opłatnie do każdej stacyi pocztowej wysyła firma **B. Edelstein w Ickanach** z dowozu świeżego, codzień wprost z winnic **Sibolis Odebestie** nadchodzącego. 2348 4 0

Adresy

wszelkich stanów i krajów — do przesyłki ofert celem zawarcia stosunków handlowych (z gwarancyą porta) w **Internat. Adressen-Bureau Josef Rosenzweig & Söhne in Wien, I., Bäckerstrasse Nr. 3.** Interurb. Telefon 8155. Prospekta franco. 2174 8 20

PIĘKNOSC NIEZAWODNĄ

otrzymuje się przez użycie **Mydła glicerynowo-bensoesowego J. Wiśniewskiego,** które usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą.

Składy: w **Krakowie** J. Wiśniewski, skład apteczny, ul. Stradom 7; w **Bochni** Jan Michnik, droguerya; we **Lwowie** Fridrich Beacock, ul. Hetmańska 4. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Mydła Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi."

2035 82 0



L. LUSERA plaster dla turystów

Uznany najlepszy środek przeciw nagniotkom, twardej skórze i t. p.

Główny skład:

L. Schwenk's Apotheke, Wien-Meidling.

Należy żądać:

Lusera plaster dla turystów za **60** ct.

Do nabycia w aptekach: **Kraków:** C. Jahr, E. Heller, W. Redyk, K. Wiszniewski; **Lwów** S. Rucker; **Tarnopol:** L. Fleischmann, F. Krzyżanowski; **Czortków:** L. Nop; **Jasło:** R. Palch; **Kołomyja:** E. Stengl; **Przemyśl:** L. Mańkowski; **Rzeszów:** A. Karpiński; **Sambor:** J. Lepiankiewicz. 889 25 30

Medal bronzowy z wystawy rękodzielniczo-przemysłowej w Krakowie w r. 1870.

MAGAZYN FUTER A. JACHIMSKIEGO w Krakowie,

ul. Grodzka l. 14 i 16 (założony w roku 1825). 2188 8 10

Poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. d. — Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reperacye i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych. Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. — **Przyjmuję futra pod gwarancyą do przechowania przez lato.**

Medal srebrny Ministerstwa handlu z wystawy krajowej w Krakowie w r. 1887.

Szkółki leśno-ogrodowe

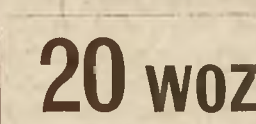
Tadeusza hr. Łubińskiego w Zassowie,

o. p. loco st. kolei **Czarna,**

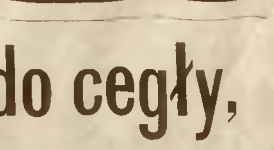
polecając na jesień i wiosnę wszystkie odmiany **drzew, krzewów** do kultur leśnych, wysadzania alei, zakładania parków, **róże** i **krzewy ozdobne** na solitery, **drzewka owocowe** wszystkich odmian i gatunków po cenach bardzo nizkich. 2158 8 17

Cennik opłatnie i odwrotnie.

Nowość niezbędna dla każdego **palącego.**



„FAVORIT"



Do nabycia we wszystkich handlach galanteryjnych i trafikach. 2163 16 21

20 wozów piętrowych do cegły,

wózki do wywrotu i z zagłębieniem, kolejki i szyny do kolejek, rury żeberkowe do ogrzewania, korpusy żeberkowe do ogrzewania, wszelkie rodzaje transmisyj, dźwigacze, podpory, metale na dźwigacze w najlepszej jakości, 180 wentyli lanych i metalowych, ekshaustory, wentylatory, blachę na kardyle, okna do fabryk, 1 wagę do wagonów systemu Schember, schody kręcone, 60 rezerwoarów, kotły, filtry, zbiorniki, wozy do wywozu nieczystości, sikawki pożarne, pompy, kołowroty, narzędzia i maszyny wiertnicze, centryfugi, pompy centryfugalne, windy, kuźnie polne, kominy, rury, rzemienie, ołowianki (plomby), 2351 środki do czyszczenia itd. — ma na sprzedaż i zawsze w zapasie 2 6

Ernestyna Kulka w Przerowie,

wielki skład maszyn i urządzeń fabrycznych, sprzedaż i kupno żelaza i metali.

Korzystny dochód uboczny.

Miejski zakład ubezpieczeń na życie i rentę jubileuszu cesarza Franciszka Józefa w Wiedniu założył dla Galicyi i Bukowiny generalną reprezentacyę z siedzibą na Bukowinie i kreuje we wszystkich miastach agentury.

Pensyoniści, urzędnicy, kupcy, nauczyciele i sekretarze gminni mogą sobie zapewnić dobry dochód poboczny. Zdolni ajenci otrzymają wyższą prowizyę. Przyjmuje się ubezpieczenia na zejście, dożycie, rentę, oraz fundusze pensyjne i na mieszkania dla urzędników państwowych, krajowych i prywatnych, członków armii, robotników i ich wdów, a premie są tańsze niż w innych zakładach ubezpieczeń.

Prospekty wysyła się bezpłatnie. Starający o ajencyę winni się zwrócić do generalnego reprezentanta p. **Jana Böhma** w **Seletinie** (Bukowina). 1995 15 20

COLOSSEUM

w Krakowie przy ul. Zielonej pod l. 17.

Od 16go października 1901 r.

nowy program. — Najlepsze siły artystyczne.

Muzyka c. i k. 56 pułku piechoty. 2255 8 120

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10).

Rządca drukarni L. K. Górski.